KWARTALNIK

STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH

w Krakowie

i

Towarzystwa Galicyjskich Kandydatów Notaryalnych

WE LWOWIE.

ROK PIĄTY.

ZESZYT DRUGI I TRZECI.

LIPIEC 1893. r.

KRAKÓW.
NAKŁADEM STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH.
Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

Kwartalnik wychodzi w pierwszych dniach stycznia, kwietnia, lipca, października.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Krakowie rocznie **1 złr.** w. a. — Zeszyt pojedyńczy **30 ct.**

Członkowie obu Towarzystw otrzymują Kwartalnik bezpłatnie.

Wszystkie korespondencye uprasza się adresować:

Dr. Tadeusz Starzewski, ul. Sławkowska l. 4.

Wszystkie przesyłki pieniężne zaś adresować należy:

Jan Glück, ul. Poselska l. 17.

SPRAWOZDANIE
Komisyi prawniczej Sejmu galicyjskiego o reformie postępowania sądowego w sprawach niespornych.

W zeszycie kwietniowym Kwartalnika z roku ubiegłego zdawaliśmy sprawę z »Materyałów» do reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, jakie Wydział Krajowy galicyjski na skutek polecenia sejmowego bardzo sumiennie i starannie nagromadził. Materyał zebrany przez Wydział krajowy posłużył za podstawę do opracowania kwestyi reformy dla sejmowej komisyi prawniczej, która na ostatniej sesyi sejmowej, na posiedzeniu z dnia 17. maja 1893 r., przez usta swego referenta, rektora Madeyskiego, sprawozdanie swe o reformie postępowania sądowego w sprawach niespornych wraz z dotyczącemi rezolucyami Wys. Sejmowi przedłożyła. Sprawozdanie to, wyczerpująco i znakomicie opracowane, spotkało się z powszechnem uznaniem w Sejmie, a w szczególności posłowie włościańscy przez usta posła Kramarczyka wyrazili komisyi prawniczej i jej sprawozdawcy gorące podziękowanie za gruntowne opracowanie kwestyi i troskliwe zajęcie się sprawą, która zwłaszcza dla ludności włościańskiej jest pierwszorzędnej wagi.

Dzięki uprzejmości JWgo rektora Madeyskiego jesteśmy w możności sprawozdanie złożone przez Niego w Sejmie imieniem komisyi prawniczej, wraz z rezolucyami przez Sejm uchwalonemi, zamieścić w całej rozciągłości w naszem czasopiśmie. Czynimy to tem chętniej, ile że sprawa reformy postępowania niespornego jest sprawą wielkiej doniosłości. W kraju naszym jest ona zapewne najwięcej piekącą — potrzebę reformy jednak zarówno z ludnością naszego kraju



odczuwa ludność wszystkich krajów koronnych. Miło nam przytem podnieść, że właśnie nasz Sejm powziął inicyatywę w sprawie reformy i sprawę tę tak znakomicie przygotował.

Sprawozdanie komisyi sejmowej opiewa jak następuje:

Wysoki Sejmie!

Na wniosek posła Madeyskiego otrzymał Wydział krajowy od Wysokiego Sejmu w dniu 19. stycznia r. 1888. polecenie:

1) ażeby w sposób odpowiedni zbadał potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, a zwłaszcza w sprawach spadkowych i opiekuńczych, tudzież:

2) ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił zasady, mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach niespornych dla naszego kraju, o której wniesienie w drodze konstytucyjnej należałoby wezwać c. k. Rząd.

Wydział krajowy chcąc się wywiązać z danego sobie polecenia, postanowił przedewszystkiem zasięgnąć zdania mężów fachowej wiedzy i doświadczenia i zaprosił w tym celu na naradę członków sejmowej komisyi prawniczej, tudzież delegatów Towarzystw prawniczych we Lwowie, Krakowie i Wadowicach. Idąc za wskazówkami na tej naradzie uchwalonemi, Wydział zajął się zbieraniem materyałów, a mianowicie: rozesłał odpowiednio ułożone kwestyonaryusze do wszystkich Wydziałów powiatowych i notaryuszów w kraju, zapytał o zdanie centralną deputacyę powszechnego austryackiego Stowarzyszenia notaryuszów we Wiedniu, poprosił Wydziały krajowe wszystkich innych krajów w państwie austryackiem o informacye, nakoniec wysłał swojego urzędnika z poleceniem, ażeby w 12-tu sądach powiatowych w kraju (6 w zachodnich i 6 we wschodnich powiatach) zbadał sam odnośne akta sądowe i zebrał potrzebne daty.

Te czynności przygotowawcze, tak szeroko zakreślone, musiały zabrać wiele czasu. Ale też wynik ich, niezwykle obfity i szczegółowy, rozjaśnił rzecz tak gruntownie, że nietylko nie ma powodu utyskiwać na opóźnienie, ale owszem Wydziałowi krajowemu i jego urzędnikom, których do tej pracy użyto, wypada wyrazić uznanie, a wszystkim korpora-

cyom i jednostkom, które w tej pracy obywatelski brały udział, podziękowanie.

Na dzień 12. marca r. 1892 zaprosił Wydział krajowy ankietę, złożoną z mężów obznajomionych ze sprawą bądź teoretycznie, bądź praktycznie — przedstawił jej cały materyał, jaki zdołał zebrać i wywołał uchwały na sformułowane pytania, na zasadzie których przedstawił Wysokiemu Sejmowi w ubiegłej sesyi wniosek, obecnie ponowiony, w osnowie następującej:

I. Sejm uznając, iż reforma postępowania sądowego w sprawach niespornych, a w szczególności w sprawach spadkowych i sierocińskich, ze względu na nasze stosunki jest niezbędną i konieczną, wzywa c. k. Rząd, ażeby do reformy tej w drodze konstytucyjnej jak najrychlej przystąpił na podstawie następujących zasad:

1) We wszystkich działach dzisiejszego postępowania w sprawach niespornych ma być przeprowadzony ścisły rozdział czynności, polegających na właściwem orzekaniu, od czynności, których zadaniem jest tylko stwierdzenie faktów i dostarczenie publicznych dokumentów dowodowych.

Pierwsze pozostać mają przy sądach, drugie należy z zakresu sądownictwa wyłączyć i oddać z ustawy notaryuszom, nie uwłaczając jednak dotychczasowej kontroli sądu.

Wskutek tego ograniczać się będzie czynność sędziego w toku rozprawy spadkowej na przyznaniu spadku i na rozsądzaniu nadarzających się w toku rozprawy kwestyj spornych.

2) System wymiaru i uiszczania należytości, przypadających notaryuszom jako delegatom sądowym za sporządzanie aktów spadkowych, należy w ten sposób unormować, iżby za podstawę do oznaczenia wynagrodzenia ustanowioną była stała taryfa według wartości czystego spadku, bez względu na stratę czasu i rozmiar dokonanych czynnności. Od drobnych spadków nie należy się żadna opłata, dla mniej zamożnych taryfa mała, a w miarę zamożności taryfa progresywna. — Wymiar tych należytości, oraz ściąganie takowych i peryodyczną wypłatę należy pozostawić urzędom podatkowym, którym za podstawę do tych należytości służyć mają wykazy, udzielane im do wymiaru podatku spadkowego.

3) Notaryuszom jako delegatom sądowym należy pozostawić wolność wyręczania się w czynnościach urzędowych, odnoszących się do spraw spadkowych, ukwalifikowanymi zastępcami, którymi jednak mogą być tylko kandydaci no-

taryalni egzaminowani, zaprzysiężeni i zaopatrzeni odpowiednimi dekretami ze strony sądu, upoważniającymi ich do zastępowania notaryuszów, jako delegatów sądowych.

Zastępcy ci, działając pod materyalną odpowiedzialnością notaryuszów, muszą otrzymać pisemne polecenie od swojego notaryusza i to tylko dla pewnych specyalnych czynności po za siedzibą urzędową notaryusza spełnić się mających.

4) Prowadzący metryki ma obowiązek razem z doniesieniem o śmierci oznajmić, czy pozostał ruchomy lub nieruchomy majątek i czy istnieją niewłasnowolni spadkobiercy, a to jak najspieszniej, w każdym zaś razie przed upływem ośmiu dni.

5) Naczelnik gminy ma obowiązek zarządzić prowizoryczne środki zabezpieczenia majątku małoletnich, nieobecnych, lub niewłasnowolnych spadkobierców i donieść o tem zarządzeniu bezzwłocznie notaryuszowi.

6) Przepisy patentu z dnia 9. sierpnia 1854 r. L. 208 Dz. p. p., według których spisanie aktu zejścia i innych nastąpić winno w miejscu mieszkania zmarłego, mają być w tym kierunku zmienione, iż czynność ta tylko w wyjątkowych wypadkach, w razie koniecznej potrzeby lub na żądanie spadkobierców, w miejscu zamieszkania zmarłego przedsięwziętą być winna.

7) Przy spadkach włościańskich i drobnych małomiejskich spisane być winny, o ile to być może, wszystkie do wydania dekretu dziedzictwa potrzebne akta w jednym protokóle i na jednym terminie.

8) Urządzenie administracyi spadku, zabezpieczenia majątku, zawiadomienia dziedziców, legataryuszy, egzekutorów testamentu itp., w ogóle czynności dotychczas według §§. 75, 76, 80 do 91 ces. pat. z 9. sierpnia 1854 L. 208. Dz. p. p. sądom przydzielone, dalej odebranie przyrzeczenia opieki, odebranie w toku pertraktacyi przysięgi od świadków na ustne ostatniej woli rozporządzenie, rozpisanie wszelkich edyktów itd. ma być pozostawione delegatowi sądowemu.

9) Czas terminów edyktalnych skrócić należy najwyżej do 6 miesięcy. Oprócz ogłoszenia w gazecie urzędowej, należy zarządzić ogłoszenie także w miejscu ostatniego pobytu

10) Po przesłuchaniu stron, w razie uprawdopodobnionego zatajenia majątku, dopuszczoną być winna na żądanie spadkobiercy lub legataryusza, w drodze niespornego postę-

powania, w każdym okresie pertraktacyi spadkowej, a nawet po jej ukończeniu, przysięga manifestacyjna.

Sąd na podstawie przedłożonego mu przez delegata sądowego aktu wyda w drodze niespornej orzeczenie o dopuszczalności przysięgi, która w czasie trwania postępowania spadkowego odebraną być może także przez delegata sądowego.

11) Fizyczny dział spadku ma być przeprowadzony definitywnie w drodze niespornej ze skutkiem wykonalności, jeżeli którykolwiek z interesowanych działu zażąda.

12) Sam dział przeprowadza notaryusz; sporne szczegóły, wyłaniające się w toku działu, rozstrzyga sąd bez formy procesu, na zasadach dowodowych proceduralnych.

13) Dział spadku ma być przeprowadzonym przed dekretem dziedzictwa, gdy tego choćby jeden dziedzic zażąda. Jeżeli wszyscy dziedzice są małoletni, a dziedziczą bez testamentu, wtedy dział ma się odbyć po wydaniu dekretu dziedzictwa, albo na żądanie tego dziedzica, który dojdzie do pełnoletności, albo gdy sąd nadopiekuńczy uzna tego potrzebę.

14) Wynik podziału wciągniętym być ma do dekretu dziedzictwa.

15) Dla wzmocnienia nadzoru nad opieką i kuratelą ustanowić należy Rady opiekuńcze, jako organ pomocniczy i kontrolujący działalność opiek i kuratorów, mający obowiązek donoszenia sądowi o nadużyciach lub zaniedbaniu opiek i kuratorów i posiadający prawo głosu doradczego w ważniejszych kwestyach zarządu majątkiem pupilów i kurandów.

Dla każdej gminy wiejskiej może być mianowaną jedna stała rada dla wszystkich spraw, dla innych ustanowioną będzie rada w każdym poszczególnym wypadku z członków rodziny i mężów zaufania.

II. Zarazem wzywa się c. k. Rząd, ażeby się postarał:

1) o uwolnienie od należytości spadkowych w wypadkach przewidzianych w §. 1. ust. z 31. marca 1890. l. 53. dz. p. p. wszystkich spadków, których czysta wartość kwoty 500 złr. nie przenosi;

2) o pomnożenie liczby sądów i sił sędziowskich;

3) o tępienie pokątnego pisarstwa przez wprowadzenie do kodeksu karnego odpowiednich postanowień karnych. —

Gdy rozchodzi się o reformę istniejącej instytucyi, to rozebrać należy przedewszystkiem pytanie: czy zachodzi potrzeba reformy? Jeżeli się uzna, że taka potrzeba zachodzi, dopiero wypada zastanowić się nad pytaniem drugiem: w jakim kierunku powinna pójść reforma?

Nie może być zadaniem sejmowej komisyi prawniczej, zastanawiać się nad tem, czy obowiązujące w Austryi postępowanie niesporne jest uzasadnione ze stanowiska teoretycznego, ani też nad tem, o ile ono odpowiada praktycznym potrzebom wszystkich krajów w państwie. Wystarczy wzmianka ogólna, że potrzebę reformy tego działu prawa formalnego uzasadniali pierwszorzędni uczeni prawnicy już przed wielu laty, tudzież że pod wpływem tej krytyki naukowej w c. k. ministerstwie sprawiedliwości wypracowano podówczas projekt do nowej ustawy. Ten jednak dążył do zmiany dzisiejszego stanu rzeczy tak radykalnej, że go wnet porzucono i odtąd sprawa tej reformy jeszcze na porządku dziennym prawodawczej pracy c. k. Rządu nie stanęła.

Dla czego o reformę nie dopominały się dotąd inne kraje państwa, o tem mogą nas objaśnić informacye, nadesłane przez Wydziały krajowe tychże krajów. Okazuje się z nich, że jakkolwiek w całem terytoryum państwa jedne obowiązują ustawy, przecież praktyka w ich wykonywaniu, ulegając różnym zwyczajom, wyrobiła się w sposób rozmaity. A czy ta praktyka zaspakaja potrzeby ludności i w jakiej mierze, to zawisło od wielu czynników, które znów po różnych krajach są rozmaite. Takimi są mianowicie: charakter ludu, stopień jego oświaty i dobrobytu, tudzież liczba i obsadzenie sądów zwłaszcza powiatowych. Bądź co bądź żaden z tych Wydziałów krajowych nie wychwala bezwzględnie istniejącego stanu rzeczy, owszem postępowanie w sprawach opieki ganią wszystkie jako zbyt formalistyczne i rozwlekłe, w sprawach spadkowych zaś nie jeden z nich wytyka niedostatki.

Jeżeli te niedostatki i wady występują w naszym kraju najbardziej jaskrawo, to przyczyny należy szukać w tem, że wzmiankowane wyżej czynniki, które w tej mierze wywierają wpływ stanowczy, nigdzie nie ułożyły się tak niekorzystnie jak w Galicyi i na Bukowinie. Nasza ludność włościańska nie ma jeszcze tego wykształcenia, ażeby w sprawach pra-

wniczych umiała sobie sama należycie pomódz. Nasze zwierzchności gminne nie zdołają spełnić tych funkcyj urzędowych w spadkach i opiekach, na jakie liczyć może ludność w krajach zachodnich państwa. Przytem włościanie przeważnie są niezamożni, więc bardziej czują ciężar kosztów i opłat, z jakiemi połączone jest sądowe postępowanie w tych sprawach. Gdyby przynajmniej sądownictwo w naszym kraju opierało się na tak silnej organizacyi, jak w krajach zachodnich, to może i wady w ustawach leżące nie rozwinęłyby się do tego stopnia. Wiadomo jednak, że od samego początku organizacyi kraj nasz otrzymał stosunkowo znacznie mniej sądów i mniej urzędników sądowych, aniżeli inne kraje państwa. Rzecz więc naturalna, że gdy zabrakło sił do podołania całemu zadaniu, jakie spadło na sądownictwo, musiano zaniedbać te sprawy, o których załatwienie ludność nie dopominała się tak natarczywie, jak inne. Do takich należały właśnie sprawy spadkowe i opiekuńcze zwłaszcza w tych czasach, gdy dla posiadłości włościańskich nie było jeszcze ksiąg gruntowych.

Prawodawca austryacki zrozumiał to rychło, że sądy ani nie zdołają same pokonać tego ogromu pracy, jakiej wymaga tak zwane sądownictwo dobrowolne, ani też nie są właściwym do wszystkich tych czynności organem. Dla tego na wzór państw zachodnich zaprowadził osobną instytucyę notaryuszów, którym część urzędowej pracy tej gałęzi sądownictwa powierzył. Lecz i tym razem, jak zresztą bardzo często, Austrya przyjęła wzór obcy, ale przyjęła go tylko częściowo, a nie w całości, tak jak on się gdzieindziej historycznie rozwinął. To też kiedy w innych państwach notaryat spełnia znakomicie swoje zadanie obok sądów i adwokatury na podstawie racyonalnego rozdziału pracy ku wspólnemu dobru ogólnych celów wymiaru sprawiedliwości, u nas chroma każda z tych trzech gałęzi, bo jedna drugiej należycie nie wspiera.

Gdy z biegiem czasu życie prawne zaczęło wyradzać coraz więcej potrzeb, braki w instytucyach sądowniczych dawały się czuć coraz dotkliwiej, tak że naraz opinia powszechna domaga się u nas reformy na wszystkich polach.

I.

Co się tyczy postępowania w sprawach spadkowych, to materyały zebrane przez Wydział krajowy stwierdzają w zu-

pełności prawdziwość tej krytyki, jaka dała pochop do wprowadzenia tej sprawy na porządek dzienny prac Wys. Sejmu

Tok pertraktacyj spadkowych jest powolny, z powodu formalizmu uciążliwy, a mało praktyczny i dla ludności mniej zamożnej za kosztowny.

Są to wady tak wielkie, że nieraz już zastanawiano się nad pytaniem, czy nie byłoby lepiej, porzucić zupełnie austryacką zasadę sądowego regulowania spadków, zostawiając takowe swobodnej dyspozycyi interesowanych stron, tak jak się to dzieje w innych państwach. Jednakże tak radykalnej zmiany niepodobna doradzać, zwłaszcza że nie możnaby nawet spodziewać się tego, ażeby na taką zmianę prawa spadkowego zgodziło się prawodawstwo państwowe. Albowiem w zachodnich krajach monarchii wyrobiło się w odległych już czasach prawo rodzinne, że dziedzicowi nie wolno brać spadku inaczej, jak tylko z rąk sądu. Ażeby więc sąd mógł spełnić to zadanie, musi mieć urzędowe stwierdzenie tych faktów, których wymaga kodeks cywilny dla orzeczenia, kto według prawa spadkowego reprezentuje spadkodawcę po jego śmierci w stosunkach prawa majątkowego, które po nim pozostały. Tu leży przyczyna, dla której w Austryi — inaczej aniżeli gdzieindziej — sąd wkracza z urzędu w sferę interesów prywatnych, skoro tylko dowie się, że ktoś umarł. Idzie tu o stwierdzenie, jaki pozostał majątek, jakie ciężary, kto jest dziedzicem do spadku powołanym, legataryuszem, wierzycielem i t d.? czy dziedzic przyjmuje spadek czyli nie? jak go przyjmuje, czy mianowicie gotów jest odpowiadać za ciężary bezwzględnie, czy tylko w miarę wartości samego spadku i t. p.? Przez cały czas potrzebnych w tej mierze dochodzeń sąd czuwa nad tem, ażeby spadek nie został uroniony. A gdy wszystkie daty zostały już autentycznie stwierdzone, sąd wydaje tak zwany dekret dziedzictwa, to jest orzeczenie, kogo dziedzicem po spadkodawcy uznaje. Ten dokument przyznania spadku legitymuje dziedzica jako prawnego zastępcę po zmarłym. On jest tym aktem urzędowym, zapomocą którego sąd dziedzicowi spadek wydaje. Nie ulega wątpliwości, że takie obowiązkowe legitymowanie dziedziców ze stanowiska porządku prawnego bardzo jest pożyteczne. Przez to wyrównywa się to wstrząśnienie, jakiego musi doznać na chwilę prawne życie społeczeństwa, gdy naraz zabraknie jednego z ogniw, wiążących stosunki prawne

w całość obrotów majątkowych. W Austryi ta obowiązkowa legitymacya spadkowa ma także dla tego ważne znaczenie, że na niej oparte już jest w znacznej mierze prawodawstwo hipoteczne. Gdyby zaś nawet i ten dział prawa odpowiednio zmienić, to z drugiej strony trudno by było liczyć na to, że strony interesowane same się dopilnują i że w celach hipotecznej ewidencyi praw będą w razie potrzeby żądały od sądu wydania legitymacyi spadkowej. Najprzód dlatego, że ludność już do tego przywykła, iż sąd zajmuje się legitymacyą spadkową z urzędu. Powtóre dlatego, że nasza zwłaszcza ludność włościańska tak jeszcze mało rozumie doniosłość urządzenia hipotecznego, że gdyby jej samej pozostawić troskę o uzyskanie sądowej legitymacyi spadkowej w celu wpisania odziedziczonych praw do ksiąg gruntowych, to wpisów tych jeszcze by mniej pilnowała, aniżeli to czyni dzisiaj, z wielką ujmą dla instytucyi hipotecznej i dla tych korzyści tak prywatnych jak powszechnych, jakie ta instytucya dać może i powinna.

Z tych powodów projekt reformy postępowania spadkowego, który komisya prawnicza Wys. Sejmowi przedstawia, wychodzi z tego założenia, że specyalnie austryacka zasada prawa spadkowego, to jest urzędowe urządzanie spadków, powinna być nadal zachowana.

Jeżeli tedy ludność ma się poddać temu przepisowi, że spadek po każdym zmarłym otwarty ma być tak jak dotąd urzędownie pertraktowany, powstaje oczywiście pytanie zasadnicze: jaki organ urzędowy jest do takiej czynności najbardziej powołany? od którego organu można się spodziewać rezultatów najbardziej dokładnych, szybkich i praktycznych, najmniej kosztownych?

Gdyby chciano wyłączną wagę położyć tylko na kwestyę kosztów, to niewątpliwie najdogodniejszem byłoby dla stron interesowanych urządzenie wtenczas, gdyby pertraktacye spadkowe przeprowadzali bezpłatnie urzędnicy przez państwo stale utrzymywani — mniejsza o to, czyby się oni nazywali urzędnikami sądowymi, czy notaryuszami, czy komisarzami sądowymi, lub jakkolwiekbądź inaczej. Takiego jednak urządzenia komisya prawnicza doradzać nie może. Najprzód bowiem pertraktacya spadku jest czynnością, która odbywa się w pierwszym rzędzie w in-

teresie prywatnych praw tych osób, które majątek spadkowy wprost obchodzi i które z urzędowej regulacyi tegoż majątku wprost odnoszą korzyść. Więc nie byłoby rzeczą sprawiedliwą, zwalniać te osoby od ponoszenia ciężaru, z jakim ich korzyść prywatna jest połączona, a obarczać nim bez podstawy wszystkich podatkujących, a więc i tych, dla których sprawy te są zupełnie obojętne, zwłaszcza, że z natury rzeczy inna musi być podstawa do sprawiedliwego wymiaru opłaty za sporządzenie czynności spadkowych, jeżeli opłata obciąża odnośne jednostki, a całkiem odmienną jest podstawa ogólnego opodatkowania ludności.

Nasuwa się jednak pytanie: czy nie dałoby się pogodzić oddania pertraktacyj spadkowych urzędnikom stale płatnym, z zachowaniem opłat indywidualnych, które strony interesowane uiszczałyby wtenczas nie urzędnikowi spadek pertraktującemu, lecz państwu, jako należytości skarbowe? I tej kombinacyi komisya prawnicza nie może Wysokiemu Sejmowi doradzać. Jeżeli pertrakcye spadkowe mają być przeprowadzone dobrze, tak jak tego ich cel wymaga, to czynność ta musi być powierzona prawnikowi, którego wykształcenie ogólne i prawnicze nie jest mniejsze od wykształcenia sędziego powiatowego, który jednak obok tego nabył tyle specyalnego w tych sprawach doświadczenia i wprawy, oraz tyle lokalnych znajomości stosunków i ludzi, ile ich nie może nabyć sędzia powiatowy, który oprócz spraw spadkowych ma do załatwienia tyle innych, daleko więcej jego właściwemu powołaniu odpowiadających i który stanowisko to zajmuje tylko chwilowo, jako przejściowy szczebel, do posunięcia się na dalszą posadę urzędową nieodzowny.

Takie warunki kwalifikacyi, o jakich wyżej była mowa, w dzisiejszej organizacyi sądowniczej posiadają tylko notaryusze. Więc właściwie wypadałoby w takim razie dzisiejszych notaryuszów zamienić na stale płatnych urzędników państwowych i oddać im sporządzanie aktów spadkowych, a należytość za te czynności opłacałyby strony do kasy rządowej. Gdyby tak być miało, to nasuwa się natychmiast pytanie: cóż stanie się z tą czynnością, która stanowi główne zadanie notaryuszów i którem zajmują się oprócz pertraktacyi spadkowych, to jest ze sporządzaniem kontraktów, aktów prawnych i dokumentów publicznych? Czynność ta sama nie jest w stanie zapewnić bytu notaryuszom, ile że pod przy-

mus notaryalny ustawa oddała bardzo mało aktów prawnych (w porównaniu ze stanem rzeczy w innych państwach), a inne akty i dokumenty mogą być sporządzane we formie prywatnej; legalizacyę podpisów zaś, która dla dokumentów hipotecznych jest wymagana, można uzyskać nietylko od notaryusza, ale także od sądu Nie możnaby zatem rozdzielić notaryuszów na dwie kategorye i jednej z nich oddać sporządzanie aktów prawnych tak jak dzisiaj, drugich zaś wziąć na etat państwa i użyć do pertraktacyj spadkowych: tylko trzebaby zostawić obydwa te działy pracy połączone i chyba od obydwóch ustanowić opłaty skarbowe na rzecz państwa, dla notaryuszów za całe ich dzisiejsze zajęcie opłacać stałą dotacyę w charakterze urzędników państwowych. Tego rodzaju urządzenie pod względem myśli zasadniczej nie jest bynajmniej nowe. Istniała niegdyś w Prusach taka organizacya, że sądy były obowiązane sporządzać ludności bezpłatnie akta prawne. Lecz nawet we warunkach ekonomicznych bez porównania więcej prymitywnych, aniżeli są u nas dzisiaj, taki eksperyment nie udał się zupełnie i porzucono go też dawno. Sporządzanie aktów prawnych bowiem wogóle, a zwłaszcza też dla ludzi mniej wykształconych, jest zadaniem bardzo trudnem i tak specyalnem, że tylko zapomocą usilnej specyalnej pracy, szczególnego zamiłowania i poświęcenia się tej gałęzi jako osobnemu zawodowi, można dojść do takiej wprawy i takiego doświadczenia w jurysprudencyi kautelarnej, jakiej potrzeba koniecznie, ażeby wymagania stron pod tym względem zaspokoić należycie. Taka zaś już jest natura ludzka, że chęć zasłużenia sobie na wyższe honoraryum za pracę, tudzież nadzieja wyrobienia sobie dobrej opinii u ludności i między kolegami w zawodzie, a nareszcie i chęć zyskania szerszej klienteli, wszystko to jest energicznym bodźcem do gorliwszego i usilniejszego oddania się pracy. Tych bodźców nie ma wtedy, gdy spisujący akt stronom jest stale płatnym urzędnikiem. Bo czy on wykona pracę mniej czy więcej gruntownie i dobrze, zawsze czeka go to samo wynagrodzenie. Dalej nie można zapominać, że tego rodzaju czynność, jak sporządzanie aktów prawnych dla stron, z natury tych spraw nie da się ująć w ogóle, a nawet pod względem czasu w prawidła biurokratyczne. Gdy strony mają zawrzeć jaki interes, szybkość działania staje się dla nich częstokroć tak niezbędną, że wobec niej kwestya kosztów

idzie na drugi plan; one wtenczas nie mogą czekać, aż nadejdzie godzina urzędowa, lecz udają się do notaryusza natychmiast i ten rozumiejąc położenie rzeczy — zresztą odpowiednio wynagrodzony — nie odmawia swojej natychmiastowej pomocy i nie ogląda się wcale na godziny urzędowe.

Wynikałoby ztąd, że sporządzanie aktów spadkowych należałoby pozostawić w rękach notaryuszów. A przecież dotąd notaryusze zajmują się tą czynnością i mimo to ludność nie jest zadowolona — gdzież więc szukać tego przyczyny?

Rozpatrzywszy się bliżej w całem urządzeniu pertraktacyj spadkowych, przyczyny te odkryć nietrudno. Polegają one głównie na tem, że rozdział atrybucyj pomiędzy sądy a notaryuszów nie jest ani racyonalny ani praktyczny; że taryfa należytości notaryalnych za sporządzanie aktów spadkowych nie jest zastosowana do zamożności stron, które je opłacać mają; że w całem postępowaniu spadkowem przeważa formalizm nad praktycznością.

I tak ostatecznym celem pertrakcyi spadkowej jest urzędowe orzeczenie, kto ma być uważany za dziedzica po pewnym spadkobiercy odnośnie do pewnego majątku. Że samo wydanie takiego orzeczenia jest zadaniem sędziowskiego powołania, to nie ulega wątpliwości. Idzie tu bowiem o to, ażeby zbadawszy, czy zaszły wszystkie te fakty, których wywymaga kodeks cywilny do przejścia stosunków prawnych z jednej osoby na drugą w skutek śmierci pierwszej z nich, zastosować do tych faktów ustawę i wydać sąd. Oprócz tego zdarzyć się może wśród toku pertraktacyi, że pomiędzy stronami interesowanemi powstanie wątpliwość, brak porozumienia pod względem jakiegoś szczegółu, którego urządzenie dla celów samej pertraktacyi jest niezbędne, n. p. strony poróżnią się zasadniczo w projekcie urządzenia administracyi spadku, czy to pod względem sposobu administracyi, czy też pod względem osoby administratora; albo też podobny spór powstanie między stronami o użycie rzeczy z majątku spadkowego, które podlegają zepsuciu, o deponowanie lub fruktyfikowanie pieniędzy i t. p.

Tego rodzaju kwestye, wyłaniające się w toku pertraktacyi, skoro staną się spornemi, potrzeba rozstrzygnąć — a do rozstrzygania tylko sędzia jest powołany.

Ale wszystkie inne czynności pertraktacyi spadkowej nie są niczem innem jak tylko autentycznem stwierdzaniem faktów,

które pod względem prawnym mają pewne znaczenie, a które właśnie w tym celu urzędownie stwierdzone być muszą, ażeby sędzia mógł je przyjąć za pewne i przystosować do nich przepisy kodeksu cywilnego o prawie spadkowem. Takie stwierdzanie faktów prawnych jest właśnie specyalnem powołaniem notaryusza. Dla tego też i w prawie francuskiem, pod którego powagą notaryat rozwinął się najwcześniej i najlepiej, urzędowe czynności regulacyi spadków, o ile one wogóle prawnie są dopuszczalne, należą do zakresu czynności notaryusza lub sędziego pokoju, a nie stanowią atrybucyi właściwych sądów.

Skoro jednak obowiązujące ustawy spadkowe austryackie mówią o sądowej pertraktacyi spadku, niechże więc notaryusz nie działa we własnym zakresie, lecz w imieniu sądu, a więc jako delegat sądowy — niejako w przekazanym od sądu zakresie urzędowym. Ale niechaj już spełnia wszystkie funkcye przygotowawcze, sędziemu do wydania dekretu dziedzictwa potrzebne, a więc i te, które dotąd sędzia wykonywał, jak n. p. tymczasowe zarządzenie administracyi i zabezpieczenie majątku spadkowego, zawiadamianie dziedziców, legataryuszów, egzekutorów testamentu i t. d., dalej przyjęcie przyrzeczenia opiekuńczego, rozpisywanie edyktów i t. p. W ten sposób pertraktacya będzie się mogła odbyć bez przerwy, więc znacznie szybciej Sędzia bowiem otrzyma od notaryusza wszystkie akta tak już przygotowane, że gdy znajdzie wszystkie potrzebne daty, już autentycznie stwierdzone, będzie mógł odrazu wydać dekret dziedzictwa i pertraktacyę zakończyć. Gdyby zaś w toku pertraktacyi zdarzyły się jakie sporne kwestye, któreby sędzia potrzebował rozstrzygnąć, to w każdym razie w drodze instrukcyi wypadałoby uprościć tok korespondencyi pomiędzy notaryuszem a sądem, tak ażeby wzajemne komunikowanie sobie aktów, wniosków i rezolucyi odbywało się w drodze jak najkrótszej, bez form, etykiety chierarchicznej, niepotrzebnie czas zajmujących.

Potrzeba jednak na to, ażeby ustawa sama przekazała notaryuszom sporządzanie aktów spadkowych, a nie żeby tak jak jest dotąd w sądach powiatowych, sędzia miał sobie zostawioną wolność delegowania notaryusza do przeprowadzenia poszczególnych pertraktacyj. Ogólna obowiązkowa delegacya notaryuszów jako komisarzy sądowych do pertraktacyj spadkowych istnieje u nas już z mocy ustawy w sądach

kolegialnych (krajowych i obwodowych). I jeżeli prawodawca tej zasady nie zastosował odrazu do sądów powiatowych, to niewątpliwie tylko dlatego, że wówczas, gdy tę zasadę wprowadzano, nie był jeszcze notaryat tak rozwinięty, żeby przy każdym sądzie powiatowym był notaryusz. Teraz rzeczy się zmieniły. Notaryusze urzędują w siedzibie każdego sądu powiatowego, nie ma więc żadnej przeszkody do konsekwentnego przeprowadzenia ogólnej delegacyi notaryuszów we wszystkich sądach.

Przez to usunie się wszystkie te różnorodne scysye, jakie zachodzą tak często pomiędzy sądem a notaryuszem z powodu niewłaściwego stosunku zawisłości, w jakim znajduje się notaryusz, którego sędzia powiatowy deleguje lub nie deleguje do tej lub owej pertraktacyi spadkowej podług dowolnego upodobania. Scysye te wpływają zawsze bardzo niekorzystnie na tok samych pertraktacyj i pociągają za sobą częstokroć skutki, które osłabiają zaufanie ludności tak do notaryusza jak i do sądu.

Ogólne oddanie sporządzania aktów spadkowych notaryuszom z mocy ustawy zwiększy także ich odpowiedzialność za wykonywanie tych czynności, przez co oczywiście tem pewniej można będzie na to liczyć, że czynności te będą wykonywane starannie, dokładnie i szybko. Mimo to jednak nie należy zapominać o koniecznej potrzebie urządzenia ścisłej kontroli sądów nad urzędowaniem notaryuszów, jako delegatów sądowych. Niepodobna bowiem pozostawić notaryuszów w tak samodzielnej niezawisłości, ażeby tylko na ich własną gorliwość i na czuwanie stron nad sprawami spadkowemi liczyć można. Owszem komisya prawnicza mniema, że kontrola, jaką dzisiaj sądy w tej mierze faktycznie wykonują, nie jest dostateczną, że ją owszem zaostrzyć potrzeba

Ale ogólne oddanie pertraktacyj spadkowych notaryuszom ma jeszcze inną ważną doniosłość. Jeżeli państwo zapewni notaryuszom trwale odpowiednie dochody przez to, że im odda wyłącznie sprawy spadkowe, to wtedy będzie ono miało niewątpliwe prawo, nałożyć na notaryuszów także pewne i wzajemne ciężary. Takim ciężarem będzie przedewszystkiem bezpłatne urzędowanie notaryusza w sprawach spadkowych ludności ubogiej, a następnie pobieranie opłat niskich od spadków mniejszej wartości i w ogóle opłat ułożonych li tylko podług wartości spadków bez żadnego względu

na to, czy notaryusz miał z tym spadkiem wiele trudności, zajęcia i straty czasu, czyli nie. A tego właśnie rodzaju reforma taryfy opłat notaryalnych jest nieodzownym postulatem społecznym w naszym kraju.

Dzisiejsza taryfa stoi na formalistycznem stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości: im więcej czasu i trudu poświęca notaryusz na pertraktacyę spadkową, tem większe bierze za to wynagrodzenie, które oznacza sędzia. Nic dziwnego, że ludnosć nasza, a zwłaszcza włościańska, w ogóle niezamożna, na opłaty notaryalne w ten sposób urządzone narzeka. Bo też im dziedzic uboższy, tem dotkliwszy ciężar spada stąd na niego. Dosyć zajrzeć do przedłożonego przez Wydział krajowy «Zestawienia dat Nr. V.» (str. 3—27), ażeby zrozumieć przyczynę narzekania na opłaty notaryalne. Daty te przekonywują, że im mniejszy majątek kto dziedziczy, tem wyższy procent od tego majątku musi wydać na opłatę notaryusza. Najwyższa stopa procentowa dotyka spadki poniżej 100 zła., bo dochodzi aż do 14%. W kategoryach dalszych od 100 zła. do 150 zła., od 150 zła. do 200 zła., a dalej po 100 zła. postępując, spada stopa procentowa tak, że w spadkach od 300 do 400 zła. nie przechodzi 4·3% zaś w spadkach wyżej 800 zła. obraca się pomiędzy 0·2% a 3%, zbliżając się najczęściej do 1%. Jakże więc może się ludności wydać słusznem, gdy od majątku wartości do 100 zła. trzeba opłacić 14 zła., kiedy od majątku wyżej 800 zła. opłaca się tylko 30 i kilka złotych?

Dla tego też komisya prawnicza przywiązuje wielką wagę do tego, ażeby taryfa notaryalnych opłat od spadków została zreformowana na podstawie następujących zasad:

1) Od spadków, których czysta wartość przechodzi kwotę 100 zła., powinna opłaty oznaczać ustawa podług wartości spadku bez względu na trud i czas, z jakimi pertraktacya spadku była połączona, a to w stałej taryfie progresywnej. Tylko taka taryfa wykluczająca wszelką dowolność, a zastosowana do zamożności dziedzica, będzie słuszną i racyonalną i nie da powodu do skarg.

O zamożności dziedzica, daje miarę czysta wartość majątku spadkowego, a nie sam stan czynny. Więc właściwie taryfa opłat notaryalnych powinna by wziąć za podstawę tylko czystą wartość spadku. Jednakże w praktyce ta zasada

nie da się konsekwentnie przeprowadzić. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że stan bierny zawsze bywa wiernie do inwentarza spadkowego podawany, owszem niekiedy nawet ponad rzeczywistą wartość, mianowicie wówczas, gdy w inwentarzu muszą być zapisane pretensye sporne lub wątpliwe, o których okaże się później, że w chwili śmierci spadkodawcy już nie istniały. Natomiast stan czynny majątku spadkowego przedstawia się w inwentarzu zawsze bez porównania niżej, aniżeli jest jego rzeczywista wartość. Bo albo majątek składa się z gotówki, która zazwyczaj usuwa się z pod dokładnego zbadania i zapisania do inwentarza, albo też, gdy to jest grunt, podstawę ocenienia wartości stanowi tylko czysty dochód katastralny; albo wreszcie gdy detaksatorowie majątek szacują, rozstrzygają o podaniu wartości uboczne względy na różne ciężary, jakie na dziedzica spadają, jak n. p. ciężar spłaty sched z gruntu, który rodzina zmarłego radaby utrzymać w jednym ręku, wzgląd na wysokość opłat i t. p. A ponieważ w ogóle te majątki, które się z pod inwentaryzacyi nie usuwają, bywają zazwyczaj, niekiedy nawet bardzo znacznie obdłużone: wynika ztąd, że ich czysta wartość w inwentarzu przedstawia się w cyfrach bardzo niskich, które prawdziwej miary o rzeczywistej zamożności dziedzica nie dają. Gdyby tedy tylko czysta wartość spadku stanowiła zawsze podstawę dla taryfy opłat notaryalnych, to suma ogólnego dochodu notaryuszów z tych opłat byłaby niestosunkowo małą, a przy tem taryfa taka byłaby dla notaryuszów przez to zanadto niesprawiedliwą, że im więcej w spadku jest długów, tem więcej trudu i czasu musi notaryusz dołożyć, ażeby inwentarz sporządzić, a za to tem mniejsze byłoby jego wynagrodzenie, bo tem niższa czysta wartość spadku.

Dla tego komisya prawnicza mniema, że pod tym względem wypada rozdzielić spadki na dwie kategorye, mianowicie na spadki, których stan czynny kwoty 1.000 zła. nie przenosi i na takie, których stan czynny tę wysokość przenosi. Pod pierwszą kategoryę podpadają niemal wszystkie nasze spadki włościańskie i małomiejskie. W tych stan czynny majątku nie zawiera prawie nigdy gotówki, którąby się z pod inwentaryzacyi usunęła; nie ma ruchomości, na którychby detaksatorowie wartość stanu czynnego znacznie obniżyć mogli: jest to zwykle grunt z budynkami i skromnym inwentarzem. Długi zaś są zazwyczaj albo hipoteczne, albo też polegające

na zaległej spłacie schedy, lub na wziętej pożyczce. Więc z jednej strony zbadanie tego rodzaju długów nie sprawia notaryuszowi zbyt wiele trudu, z drugiej strony zaś wpływ niższego szacowania stanu czynnego na wynik czystej wartości tak jest jednakowy we wszystkich spadkach tej kategoryi, iż ostatecznie trzeba wprawdzie przyjąć za pewne, że zamożność rzeczywista dziedzica jest większa, aniżeli ją cyfra czystej wartości spadku przedstawia, ale przecież czysta wartość — w tem względnem porównaniu wszystkich spadków tej samej kategoryi — jest miarą stopnia zamożności. Inaczej mówiąc, czysta wartość majątku spadkowego nie jest miarą bezwzględną, ale jest miarą względną zamożności dziedziców w spadkach włościańskich i małomiejskich. Dla tego dla tej kategoryi spadków można czystą wartość spadku przyjąć za podstawę dla ułożenia progresywnej skali opłat notaryalnych, a należy to uczynić z tego względu, że taka podstawa taryfy usuwa zupełnie wszelki powód do uczuwania jakiejkolwiek niesprawiedliwości po stronie włościan i gospodarzy mniejszych, którzy nie mogą się czuć dotkniętymi ciężarem wymierzonym ściśle według wyjątkowych sił odziedziczonego spadku.

Inaczej ma się rzecz w drugiej kategoryi spadków, to jest spadków, których wartość stanu czynnego przenosi kwotę 1.000 zła. Tutaj należą większe posiadłości ziemskie, realności miejskie, przedsiębiorstwa fabryczne lub handlowe, tudzież majątki w gotówce. W tych spadkach zbadanie stanu biernego zazwyczaj więcej wymaga czasu, trudu i pracy prawniczej. Wysokość kapitału obrotowego, którego istnienie jest prawie konieczne, usuwa się z pod inwentaryzacyi. Osza cowanie stanu czynnego, o ile tenże podlega zbadaniu, wpływa bardzo znacznie na obniżenie cyfry czystej wartości. A wpływ ten tak jest w tych spadkach nierówny, że czysta wartość nie może być poczytana nawet za względną masę rzeczywistej zamożności dziedzica w spadkach tej kategoryi. Przy tem zważyć należy, że tego rodzaju większe już przedsiębiorstwa obracają wogóle znaczniejszemi kwotami, dochód nie ma stałości, zatem i jednorazowy ciężar opłaty za pertraktacyę spadkową nie gra tak znacznej roli w wydatkach. W tej zatem kategoryi spadków nie podobna brać za podstawę taryfy czystej wartości spadku, lecz trzeba wziąć wartość stanu czynnego i według niej ułożyć progresyę.

Taryfa w ten sposób ułożona, jak to komisya prawnicza projektuje, ma jeszcze inną zaletę, która zdaniem komisyi jest bardzo cenną: mianowicie *opłaty, które ustawa oznaczy ściśle tylko według wartości, może wymierzać i ściągać ten sam organ rządowy, który wymierza i ściąga podatek spadkowy t. j. urząd podatkowy. I na tę reformę komisya kładzie nacisk stanowczy.* Albowiem za pomocą tej bardzo prostej zmiany usunie się stanowczo bardzo wiele przyczyn dzisiejszego niezadowolenia z czynności pertraktacyj spadkowych. Notaryusze nie będą mogli dopuszczać się żadnych nadużyć. Sędziowie nie będą mieli żadnej sposobności ani do protegowania sympatycznych sobie notaryuszów, ani też do dotknięcia tych, którzy są im niesympatyczni. Ludność zaś nietylko że nie dozna nigdy żadnego pokrzywdzenia, ale, co jest rzeczą bardzo ważną, nie będzie nawet miała pozoru do jakiejś nieufności do notaryusza, lub do sędziego z powodu pertraktacyj spadkowych.

Wszystkie inne zmiany, które komisya prawnicza Wysokiemu Sejmowi proponuje, są tak zrozumiałe, że nie ma potrzeby bliżej ich objaśniać. One dążą do tego, ażeby postępowanie spadkowe, ile można, uprościć i przyspieszyć.

O dwóch tylko punktach wspomnieć jeszcze wypada osobno, to jest o *przysiędze manifestacyjnej i dziale spadkowym.* Myśli zawarte w rezolucyi komisya prawnicza wzięła z prawa francuskiego. Mniema bowiem, że one są zdrowe, a doświadczenie prawa francuskiego wykazało, że są praktyczne.

Według dotychczasowego prawa austr. można wprawdzie dojść do tego, że sąd dopuści przysięgę manifestacyjną, mającą sprawdzić podejrzenie, że majątek spadkowy został zatajony. Ale droga, którą trzeba w tym celu przebyć, jest tak długa, formalnościami utrudniona i kosztowna, że w praktyce takie wypadki należą do najrzadszych zdarzeń. Trzeba bowiem w tym celu najformalniejszy przeprowadzić proces. W prawie francuskiem jest inaczej. Tam nie potrzeba procesu. Skoro sędzia spadkowy nabędzie przekonania, że podejrzenie o zatajenie majątku spadkowego jest prawdopodobne, dopuszcza przysięgę i odbiera ją od tej osoby, o którą chodzi. Urządzenie to naturalne, proste, a tak dobrze prawa osób interesowanych zabezpieczające, zasługuje na to, żeby je przejąć.

Podobnie ma się rzecz z działami spadków. U nas dekret dziedzictwa od sądu uzyskany daje dopiero urzędową legitymacyę prawnego charakteru dziedzica. Ale jeżeli kilku dziedziców nabywa jaką rzecz wspólnie w częściach nie oddzielonych n. p. każdy w 1/3 części i t. p. to podział tej rzeczy, jeżeli nie zgodzą się na niego wszyscy wspólnicy, nie może być uzyskany inaczej, jak tylko drogą procesu. A taki proces zaczyna się od tego, że kto działu żąda, dowodzić musi swojej własności na rzeczy w tej 1/3 części itp. jaka mu służy. Pozwani bowiem współwłaściciele przeczą wtedy wszystkiemu, bo temu nasza procedura sprzyja, a oni nie chcą do działu dopuścić. I zaczynają się dopiero wszystkie te trudności formalistyczne i dowodowe, tak dobrze już powszechnie znane, tak rozwlekłe i drogie, że znów wypadki przeprowadzonych działów spadkowych u nas należą do rzadkości. Strony raczej układają się bez procesu, lecz z krzywdą słabszego, bo ten woli nawet taki układ, aniżeli drogę procesu, która go prędzej może zniszczyć, aniżeli do pożądanego doprowadzić celu.

W prawie francuskiem i to postępowanie urządzone jest w sposób bardzo prosty. Jeżeli jeden ze współwłaścicieli czy współdziedziców żąda działu, sędzia dopuszcza go. Notaryusz zajmuje się stwierdzeniem urzędowem wszystkich tych czynności, które kodeks przyjmuje celem przeprowadzenia podziału i przedkłada akt sądowi do autoryzowania. A jeżeliby w toku działu powstały między stronami jakieś kwestye sporne, które trzeba rozstrzygnąć, to notaryusz przedstawia je sędziemu, a ten zbada rzecz, rozsądzi i komunikuje orzeczenie notaryuszowi, ażeby tenże według niego dalej postępował.

Takie zatem postępowanie działowe projektuje komisya prawnicza dla naszej ludności, upatrując w tej zmianie jeden z najważniejszych, bo najpraktyczniejszych punktów zamierzonej reformy postępowania niespornego.

W braku tej instytucyi działu spadkowego szukać należy najgłówniejszej przyczyny niezadowolenia naszej ludności z urządzenia pertrakcyj spadkowych w ogóle. Jeżeli bowiem na powołanego do dziedziczenia spadkobiercę spada z urzędu — bez pytania się o jego wolę — ten ciężar, że cały majątek, który ma dziedziczyć, podlega badaniu, opisywaniu i oszacowaniu, ze musi składać deklaracyę spadkową, musi

wreszcie opłacać się za tę czynność urzędową, wykonaną niby na jego korzyść, a bez jego żądania, to rzeczą jest naturalną, że on się za tą mniemaną korzyścią ogląda i chciałby ją ostatecznie spożytkować. Więc gdy po skończonej pertraktacyi spadkowej otrzyma od sądu dekret dziedzictwa, przyznający mu spadek, to musi przecież mieć to przekonanie, że teraz już, gdy mu ktoś jego dziedzictwa zaprzeczy, sąd doda mu potrzebnej pomocy, ażeby przyznane sobie dziedzictwo z rąk sądu rzeczywiście odebrał. Gdy potem dowie się, że w tym celu dopiero na nowo musi pójść na osobną drogę procesu, która znów osobno kosztuje, to niepodobna się dziwić, że zwłaszcza gdy to jest osoba mniej wykształcona lub mniej zamożna, musi z niejaką goryczą zadać sobie pytanie: więc pocóż całe postępowanie spadkowe? poco trud, strata czasu i koszta?

Gdy zamiast drogi sporu ustawa wskaże szybkie, proste i nie drogie postępowanie niesporne, jako środek dojścia do rozdziału spadku i uzyskania dziedzictwa, wtedy ludność zrozumie wnet korzyść praktyczną całego urządzenia spadkowego, a łatwość ustalenia dziedzictwa wpłynie bardzo korzystnie na ekonomiczne stosunki kraju w ogóle.

II.

Stan sprawowania opieki nad małoletniemi jest w kraju naszym jeszcze gorszy, aniżeli stan spraw spadkowych. Obraz, jaki przedstawił nam Wydział krajowy w zebranych w tej mierze materyałach, jest poprostu zatrważający. Zaniedbanie sierot wiejskich tak pod względem ich wychowania, jako też pod względem zarządu ich majątkiem, jest regułą, do której i ludność i rząd — zdaje się — już przywykli.

Ile ztąd wynika szkody społecznej dla kraju, o tem pouczy nas »Zestawienie Nr. IV«, z którego okazuje się, że w tym okresie czasu, za które delegat Wydziału krajowego badał akta spadkowe w 12 sądach powiatowych, liczba spadków, w których brali udział małoletni wynosiła od 54% do 76% wszystkich spadków. O materyalnych zaś stratach świadczy fakt, że spadki, w których znajduje się majątek nieruchomy, przez złą administracyę tak łatwo ulegajacy ni-

szczeniu, wynosiły w badaniach delegata Wydziału krajowego od 81% do 98·4%.

Nie można powiedzieć, żeby myśl przewodnia urządzenia opieki sądowej, jak ją nasz kodeks cywilny za podstawę przyjął, ze względu na nasze stosunki była wprost chybiona. Sąd mianuje opiekę, powołując do jej wykonywania najbliższych z rodziny. Oddaje im zarząd majątku i troskę o wychowanie. Każe składać rachunki ze zarządu, które sąd sprawdzać powinien. Opieka odpowiada za wypełnienie obowiązków swoim majątkiem. A na każdym obywatelu ciąży obowiązek zawiadomienia sądu o usterkach w opiece, gdyby jakie spostrzegł.

Dwie są jednak przyczyny, dla których myśl powyżej przedstawiona, wcielona w przepisy kodeksu, nie wydaje w praktyce pożądanych skutków.

Jedną z nich i niewątpliwie najważniejszą, jest za mała ilość urzędników sądowych przy sądach powiatowych, wynikające ztąd przeciążenie ich pracą, a wskutek tego zaniedbanie ze strony sądów ścisłego sprawowania kontroli nadopiekuńczej. Drugą zaś brak lokalnej kontroli nad sprawowaniem opieki i zarządu, która niezbędną jest w naszych stosunkach z różnych powodów Najprzód bowiem włościanin nasz nie dosięgnął jeszcze powszechnie tego stopnia cywilizacyi, żeby się umiał skrupulatnie rachować, więc gdy weźmie w zarząd gospodarstwo sieroce, nie bardzo można na to liczyć, żeby sam bez pouczającej kontroli umiał zdać sobie sprawę z każdego dochodu i wydatku. Dalej poczucie obowiązku pracy dla dobra sieroty także nie jest jeszcze tak silnie i powszechnie rozwinięte, żeby można na niem spokojnie polegać. W obrębie rodziny skrupuły pod tym względem zdają się być jeszcze słabsze. Bardzo często zaś zdarzają się wypadki, że wdowa uzyskawszy zarząd nad majątkiem swoich drobnych jeszcze dzieci, wychodzi powtórnie za mąż i natrafia na człowieka, który korzysta z braku ścisłej kontroli ze szkodą małoletnich właścicieli na korzyść własną lub dzieci własnych.

Otóż potrzebę stworzenia jakiegoś organu, któryby pośredniczył pomiędzy sądem zbyt oddalonym a opieką zarząd sprawującą, czują powszechnie ci wszyscy, którzy stan rzeczy z praktyki znają. Jako taki Komisya prawnicza proponuje na razie Radę opiekuńczą. Byłby to organ, który miałby prawo i obowiązek dać swoją opinię o sposobie wychowania sierót,

zarządu ich majątkiem, tudzież wykonywać nadzór nad pełnieniem tych obowiązków ze strony opieki. Że taka rada da się złożyć w każdej gminie z ludzi doświadczonych, niezależnych i bezstronnych, Komisya prawnicza ma nadzieję. A jeżeli tylko sąd i notaryusz jako delegat sądowy przy pertraktacyach spadkowych postawią te rady na właściwem stanowisku wobec ludności, to instytucya ta mogłaby się wżyć i przecież stan opiek cokolwiek poprawić.

Czy i o ile w sprawie reformy opiekuńczej wypadałoby brać wzgląd na instytucyę sądów pokoju, tego Komisya prawnicza nie brała wcale pod rozwagę. Bo niepodobna jest stosować kierunek reformy do instytucyi jeszcze nie istniejącej, a dla samych tylko spraw opiekuńczych sądów pokoju domagać się również nie byłoby rzeczą właściwą. O sądy pokoju dopominał się Wysoki Sejm osobno, a gdyby instytucya podobna miała być wprowadzoną, wtedy byłoby na czasie, zastanowić się nad jej spożytkowaniem dla spraw opieki.

Co się tyczy pomnożenia liczby sądów i urzędników sądowych, jako też kilku innych z postępowaniem niespornem w związku będących postulatów, dawno już przez Wysoki Sejm stawianych, Komisya prawnicza uważa za rzecz właściwą, przypomnąć je i teraz c. k. rządowi. Komisya jest nadto zdania, iż przez to samo, że sądy nie będą zajęte sporządzaniem aktów spadkowych, które powierzy się notaryuszom, sędziowie zyskają tyle wolnego czasu, że będą mogli za to pilniej oddać się sprawom opieki.

Na tej zasadzie Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące:

Rezolucye.

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, uznając, ze reforma postępowania sądowego w sprawach niespornych, a zwłaszcza w sprawach spadkowych, opiekuńczych i kuratelarnych, ze względu na stosunki kraju jest niezbędną, wzywa c. k. Rząd, ażeby do tej reformy w drodze konstytucyjnej jak najrychlej przystąpił — a to na podstawie zasad następujących:

A) W ogólności.

We wszystkich działach dzisiejszego postępowania w sprawach niespornych ma być przeprowadzony ścisły rozdział czynności, polegających na właściwem orzekaniu, od czynności, których zadaniem jest tylko autentyczne stwierdzenie faktów i dostarczenie publicznych dokumentów dowodowych.

Pierwsze z nich mają pozostać przy sądach, drugie zaś należy przekazać mocą ustawy notaryuszom jako stałym delegatom sądowym, pod odpowiednią kontrolą sądów.

B) W szczególności w sprawach spadkowych.

1. Działanie sędziego w pertraktacyi spadkowej ograniczy się w zasadzie na rozstrzyganiu nadarzających się w toku postępowania kwestyj spornych, tudzież na przyznaniu spadku.
2. Wszelkie inne czynności załatwi notaryusz jako delegat sądowy. Do zakresu działania notaryusza będą mianowicie należeć także i te czynności, które według §§. 75., 76., 80 do do 91. ces. pat. z dnia 9. sierpnia 1854 r. l. 208. dz. p. p. sądom są zastrzeżone, jak: tymczasowe urządzenie administracyi spadku, zabezpieczenie majątku spadkowego, zawiadomienie dziedziców, legataryuszów, egzekutorów testamentu i t. p., dalej przyjęcie przyrzeczenia opiekuńczego, rozpisanie wszelkich edyktów i t. d.
3. Mocą ustawy należy upoważnić notaryuszów jako delegatów sądowych do wyręczania się w czynnościach urzędowych, odnoszących się do spraw spadkowych, ukwalifikowanymi zastępcami. Zastępcą może być tylko kandydat notaryalny, egzaminowany, który złoży przysięgę i odpowiedni dekret od sądu uzyska.

   Zastępca notaryusza jako delegata sądowego może go wyręczyć tylko w czynnościach specyalnych, poza urzędową siedzibą notaryusza odbyć się mających, dla których otrzymał od notaryusza specyalne piśmienne zlecenie.

   Zastępca działa pod materyalną odpowiedzialnością notaryusza.
4. Za sporządzenie aktów spadkowych strony uiszczać będą opłaty, których wysokość oznaczy ustawa w stałej

taryfie, ułożonej wyłącznie tylko podług wartości spadku, bez względu na stratę czasu i rozmiar dokonanych czynności. W szczególności od spadków, których czysta wartość nie przechodzi kwoty 100 zł. w. a., nie należy się żadna opłata. Powyżej tej granicy będą ułożone dwie taryfy, zaczynające się od opłat bardzo niskich, postępujących progresywnie.

Jedna z nich będzie obejmowała skalę opłat spadków, w których wartość stanu czynnego nie przenosi kwoty 1.000 zła. W tych podstawą taryfy będzie czysta wartość spadku (po strąceniu stanu biernego)

Druga taryfa będzie obejmowała skalę opłat spadków, w których wartość stanu czynnego przenosi kwotę 1.000 zła. W tych podstawą taryfy będzie wartość samego tylko stanu czynnego, bez względu na stan bierny majątku.

Wymiar i ściąganie opłat spadkowych należy przekazać urzędom podatkowym, którym za podstawę służyć mają wykazy, składane im do wymiaru podatku spadkowego.

Ściągnięte w ten sposób opłaty pobierać będą notaryusze w urzędzie podatkowym.

5. Donoszenie o wypadkach śmierci powinno być uskuteczniane jak najspieszniej, w każdym razie przed upływem dni ośmiu. W doniesieniu ma być uczyniona wzmianka, czy po zmarłym pozostał jaki majątek ruchomy lub nieruchomy, tudzież czy pomiędzy stronami interesowanemi znajdują się osoby bezwłasnowolne.

6. Miejscowa władza policyjna ma obowiązek zarządzić w razie potrzeby tymczasowe środki zabezpieczenia majątku spadkowego, gdy chodzi o interes osób bezwłasnowolnych. O takiem zarządzeniu należy bezzwłocznie zawiadomić notaryusza.

7. Akta spadkowe będą sporządzane w siedzibie urzędowania notaryusza. Poza siedzibą urzędowania może notaryusz spisać akt spadkowy tylko wtenczas, gdy zajdzie rzeczywista potrzeba, lub gdy tego strona interesowana zażąda. W ostatnim przypadku koszta wynikające z powodu podróży notaryusza lub jego zastępcy opłaci strona, która wyjazdu zażądała, z zastrzeżeniem ewentual-

nego regresu. Powód wyjazdu musi być w odnośnym akcie dokładnie wyjaśniony.

8. W sprawach włościańskich, jako też wogóle w spadkach mniejszej wartości należy się starać o to, ażeby wszystkie akta spadkowe były spisane na jednym terminie i w jednym protokóle.

9. Czas terminów edyktalnych należy skrócić do 6 miesięcy — edykta zaś nie tylko umieszczać w gazecie urzędowej, ale także ogłaszać w miejscu ostatniego pobytu zmarłego odpowiednim sposobem.

10. Na żądanie spadkobiercy, legataryusza, dziedzica koniecznego, lub wierzyciela spadkowego. sąd w postępowaniu niespornem dopuści przysięgę manifestacyjną, gdy się okaże prawdopodobnem, że majątek spadkowy został zatajony.

Jeżeli przysięgi manifestacyjnej zażądano w toku pertraktacyi spadkowej, notaryusz jako delegat sądowy spisze protokół ze stronami i sprawę do orzeczenia sądu przygotuje.

11. Fizyczny podział spadku ma być przeprowadzony w drodze postępowania niespornego ze skutkiem wykonalności, jeżeli którykolwiek z dziedziców interesowanych działu zażąda.

Działu dopuszcza sąd, przeprowadza go notaryusz jako delegat sądowy.

Sporne szczegóły, wyłaniające się w toku działu, rozstrzyga sąd bez formy procesu według zasad dowodowych proceduralnych.

Dział spadku ma się odbyć przed dekretem dziedzictwa, gdy tego choćby jeden dziedzic zażąda. Jeżeli zaś wszyscy dziedzice są bezwłasnowolni, a dziedziczą bez testamentu, wtedy dział odbędzie się po wydaniu dekretu dziedzictwa, a to albo na żądanie tego dziedzica, który się stanie własnowolnym, albo też gdy sąd nadopiekuńczy uzna tego potrzebę.

Wynik podziału ma być zamieszczony w osnowie dekretu dziedzictwa, gdy dział przedtem był wykonany.

C) W szczególności w sprawach opiekuńczych i kuratelarnych.

Dla wzmocnienia nadzoru nad opieką i kuratelą ustanowić należy Rady opiekuńcze, jako organ pomocniczy i kon-

trolujący działalność opiek i kuratorów, mający obowiązek donoszenia sądowi o nadużyciach lub zaniedbaniu opiek i kuratorów i posiadający prawo głosu doradczego w ważniejszych kwestyach zarządu majątkiem pupilów i kurandów.

Dla każdej gminy wiejskiej może być mianowaną jedna stała rada dla wszystkich spraw, dla innych ustanowioną będzie rada w każdym poszczególnym wypadku z członków rodziny i mężów zaufania. —

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby się postarał:

1. o uwolnienie od należytości spadkowych w wypadkach przewidzianych w §. 1. ust. z 31. marca 1890. l. 53. dz. p. p. wszystkich spadków, których czysta wartość kwoty 500 zła. nie przenosi;
2. o pomnożenie liczby sądów i sił sędziowskich;
3. o tępienie pokątnego pisarstwa przez wprowadzenie do kodeksu karnego odpowiednich postanowień karnych.

Lwów, dnia 9. maja 1893.

Przewodniczący: *Zoll* w. r.

Sprawozdawca: *Madeyski* w. r.

O assocyacyi w dziedzinie przemysłu.

Ostatni kongres socyalistów w Berlinie powziął następującą rezolucyę:

»Stronnictwo pochwala zakładanie stowarzyszeń współdzielczych tylko tam, gdzie ich celem jest zapewnienie bytu towarzyszom będącym bez zajęcia wskutek walki z obecnym politycznym lub ekonomicznym porządkiem, lub jeżeli te stowarzyszenia służą do podtrzymywania i ułatwienia agitacyi.

We wszystkich innych przypadkach obowiązani są towarzysze opierać się organizacyi stowarzyszeń współdzielczych, tudzież zwalczać idee, jakoby te stowarzyszenia były w stanie zmienić warunki produkcyi kapitalistycznej, poprawić dolę warstw robotniczych, znieść lub złagodzić walkę ekonomiczną, w której robotnicy biorą udział.«

Choćby tylko ze względu na powyższą uchwałę, powziętą przez partyę, usposobioną wrogo dla obecnego porządku

rzeczy, partyę której hasłem negacya i rozstrój, a nie spokojna organizacyjna praca, nie będzie bez pożytku bliżej się przypatrzyć stowarzyszeniom, polegającym na zasadzie assocyacyi i kooperacyi, a u nas noszącym powszechnie nazwę stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych. Stowarzyszenia te, które w ostatnich dziesiątkach lat z niesłychaną siłą rozszerzyły się po całej Europie i Nowym świecie, zawdzięczają swe powstanie Anglii.

Koło roku 1843 położenie klas robotniczych w Anglii było bardzo smutne. Ceny żywności niezmiernie podrożały, a płace w skutek zastoju w przemyśle tkackim uległy znacznemu zniżeniu. Śmierć zbierała obfite żniwo, a pomocy i zmiany na lepsze nie można się było spodziewać.

W takich to czasach w pochmurny i dżdżysty dzień zebrało się się w małem miasteczku Rochdal koło Manchester położonem kilkunastu biednych tkaczy, aby naradzić się nad swem położeniem i nędzą. Najwięcej uciskała ich drożyzna. Nie sumienni i chciwi kupcy sprzedawali środki żywności w złym gatunku i po bajecznie wysokich cenach; w pierwsze więc linii należało temu złemu zaradzić.

Zebrani uchwalili założyć własny skład żywności, zakupywać takową od samych producentów i sprzedawać ją następnie stowarzyszonym po cenie zakupna z doliczeniem małej prowizyi. Zysk osiągnięty ze wspólnego przedsiębiorstwa miał być użyty do budowy wspólnych mieszkań, zakładania własnych fabryk, zabezpieczenia członków na wypadek choroby i starości, tudzież moralnego i intelektualnego ich podniesienia.

Dla urzeczywistnienia tych celów, które ze względu na ubóstwo założycieli prawie mrzonką się wydawały, postanowiono od każdego z członków pobierać tygodniowo wkładkę po 2 pensy, tak długo dopóki nie uzbiera się kapitał 28 funtów szterlingów. Z największym wysiłkiem i zaparciem się kapitał ten po roku został zebranym i spółka weszła w życie.

Takie były początki stowarzyszonej samopomocy w Anglii, początki jednego z najpotężniejszych przewrotów w całym jej ekonomicznym rozwoju.

W czerwcu przeszłego roku odbyło się w Rochdal zgromadzenie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Prezydent kongresu Ms. Mitschel wykazał, że z dniem 31 grudnia 1891 roku liczba angielskich stowarzyszeń udziałowych

wynosiła 1600, liczba członków 1,500.000, kwota uzyskana ze sprzedaży towarów 48,571.000 funtów szterlingów, a czysty zysk 4,800 000 funtów szterlingów. Stowarzyszenia są właścicielem całych szeregów domów w wielkich miastach, wsi, tudzież pierwszorzędnych fabryk. Składy ich towarów znajdują się we wszystkich znaczniejszych miejscach handlowych kuli ziemskiej, a transakcye ich własnego banku wynoszą olbrzymią sumę 20,000.000 funtów szterlingów.

Tak więc myśl, która z początku wydawała się mrzonką, dzięki niestrudzonej energii i wytrwałości przeszła najbujniejsze oczekiwania, a założyciele stowarzyszenia w Rochdal, z których kilku jeszcze żyje, doczekali się owoców swej pracy, urzeczywistnienia swego programu.

Nie mniej pouczającem jest powstanie i rozwój stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Niemczech. Tutaj ich ojcem jest tak obecnie popularny Schultze, sędzia pokoju z Delitz, małego miasteczka w Saksonii. Schultze widząc coraz większy upadek i zubożenie rękodzielników i małych przemysłowców, przyszedł do przekonania, że główną tego przyczyną jest brak kredytu. Biedny rękodzielnik, choćby najpracowitszy i najuczciwszy nie mógł uzyskać pożyczki w wysokości nawet kilku marek; a jeżeli pożyczył, musiał od nich opłacać lichwiarskie procenta. Schultze opierając się na tym pewniku, że gdy pojedyncza jednostka nie uzyska kredytu na 10 marek, 100 ludzi połączonych razem, odpowiadających jeden za wszystkich i wszyscy za jednego znajdą kredyt na kilka tysięcy — zawiązał pierwsze towarzystwo zaliczkowe. Jak szybko rozrosły stowarzyszenia zaliczkowe w Niemczech, najlepiej świadczy o tem ta okoliczność, że według urzędowego sprawozdania liczba ich wynosiła w roku 1890—3910 o 518.003 członkach, posiadających w udziałach 117.079.868 marek: że fundusz ich rezerwowy wynosił 28.475,381 marek, a kapitał zapożyczony 453,826.256 marek.

Poprzestając na przykładach Niemiec i Anglii co do wzrostu stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych, można śmiało powiedzieć, że rozwój ich w innych krajach jest również pomyślnym i że obecnie stanowią one potęgę, z którą każdy polityk i ekonomista liczyć się musi.

»Z trzech względów — powiedział Lord Rosebeury na kongresie stowarzyszeń angielskich w roku 1890 — ruch assocyacyjny każdego winien zastanowić. Przedewszystkiem

dla moralnego i politycznego wpływu, jaki wywiera na państwo i społeczeństwo — następnie dla zdrowej ekonomicznie podstawy, na której się opiera, a w końcu dla tego, że ruch ten wszędzie i do każdej ekonomicznej działalności da się zastosować».

Bez wahania przyjąć można za pewnik zasadę, że ruch assocyacyjny nie da się już obecnie powstrzymać, lecz owszem że w każdym roku będzie zyskiwał na sile i znaczeniu. Faktem jest nadto, że stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze są rodzajem pionierów dla pewnych społeczno-etycznych przymiotów — to jest oszczędności, powściągliwości, liczenia i polegania na własnej sile i pomocy, a nie oglądania się na pomoc obcą, szczególniej państwa.

Stowarzyszenia stawiają tylko jedno żądanie wobec państwa: aby im wolno było samym i wlasnymi środkami myśleć o swym wzroście i rozroście, a okoliczność ta w czasach, kiedy państwo chce otoczyć swoją opieką każdy objaw życia, kiedy niemal troszczy się o to, by każdy obywatel o swoim czasie nakręcał zegarek, jest bardzo ważną!

Celem wszystkich stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych jest podniesienie się klas pracujących, tak pod względem materyalnym jak intelektualnym i moralnym, a środkiem do tego połączenie rozprószonych jednostek w jedną całość, w jedno stowarzyszenie — połączenie pracy i funduszów dla wspólnego dobra.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze występują pod różnemi formami, można jednak między niemi rozróżnić głównie 3 rodzaje, to jest stowarzyszenia kredytowe, spożywcze i produkcyjne.

Celem towarzystw kredytowych, inaczej bankami ludowymi zwanych, jest ułatwienie kredytu rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom. Kapitał obrotowy tworzy się z małych wkładek, peryodycznie przez członków uiszczanych. Za zobowiązania towarzystwa ręczą wszyscy członkowie solidarnie całym swym majątkiem, albo też do wysokości uiszczonych wkładek. Zysk dzieli się między członków w stosunku do włożonego kapitału, odtrącając część na kapitał rezerwowy.

Towarzystwa spożywcze zakupują środki żywności i materyały surowe do produkcyi potrzebne i inne przedmioty codziennego użytku hurtownie w tym celu, aby następnie

częściowo po cenie targowej odsprzedać je swym członkom. Zysk, który stąd powstaje, iż stowarzyszenie zakupuje towary z pierwszej ręki, od wielkich producentów i za gotówkę, albo dzieli się między członków w stosunku do ich konsumcyi, albo też obraca się na inne cele stowarzyszonych, jako to budowy domów, szpitali, zapomogi na wypadek choroby i t. d.

Kapitał stowarzyszeń spożywczych powstaje tak samo, jak przy stowarzyszeniach kredytowych, z drobnych peryodycznych wkładek członków.

W stowarzyszeniach produkcyjnych wreszcie łączą robotnicy swą pracę i oszczędności w celu prowadzenia przedsiębiorstwa na własny zysk i stratę. Cechą naszego wieku jest produkcya na wielką skalę. Produkt nie jest już dziełem pojedyńczych jednostek t. z. rzemieślników pracujących oddzielnie na własny rachunek; obecnie produkty te wytwarzają całe szeregi ludzi złączonych w jedno przedsiębiorstwo, które tem łatwiej wytrzyma z innymi konkurencyę, o ile taniej produkuje, to jest posługuje się najświeższemi ulepszeniami technicznemi i rozporządza wielkim kapitałem. W nowszej produkcyi widzimy prawie zawsze 2 strony o sprzecznych interesach i nieprzyjaznych sobie: robotników dających swoją pracę i przedsiębiorcę dostarczającego kapitałów, przedsiębiorcę, którym coraz częściej jest spółka akcyjna.

Tak więc z przedsiębiorstwa ciągną wszelkie zyski akcyonaryusze, którzy oprócz kapitału nic w nie nie włożyli, którzy ani siebie nawzajem ani przedsiębiorstwa nie znają, ci zaś co dają pracę swą — z wytworów jej zupełnie nie korzystają.

W ostatnich czasach położenie robotników jeszcze bardziej się pogorszyło. Wielcy przedsiębiorcy zamiast prowadzić między sobą walkę konkurencyjną i niszczyć się wzajemnie, poczynają zawiązywać kartele, na podstawie których umawiają się, ile i po jakiej cenie mają produkować. Przy zmowach tych najgorzej wychodzi robotnik, bo potrzebując codziennych środków do życia, musi się zastosować i poddać warunkom, dyktowanym mu jednostronnie przez przedsiębiorcę. W ten sposób wytworzyła się obecnie ta przepaść między przedsiębiorcą-kapitalistą — a robotnikiem, grożąca zagładą całego społeczeństwa.

Zmiana sposobu produkcyi najwięcej się dała uczuć rzemieślnikom. Wszędzie, gdzie pracę ręczną można zastąpić maszyną — powstają fabryki, powstają wielkie przedsiębiorstwa, produkujące taniej i lepiej; praca ręczna musi ustąpić maszynowej, a rzemieślnik nie może się utrzymać jako samodzielny przedsiębiorca i przechodzi w szeregi robotników fabrycznych. Tam tylk,o gdzie praca ręczna nie da się zastąpić maszynową, mogą jeszcze rzemiosła wegetować.

Te stosunki są dla całego społeczeństwa nader nie korzystne. Tylko to społeczeństwo jest silne i zdrowe, gdzie najwięcej jednostek jest ekonomicznie nie zależnych i gdzie ogół korzysta ze wszystkich cywilizacyjnych zdobyczy. Obecna forma przedsiębiorstwa prowadzi do tego, że całe miliony robotników muszą walczyć z nędzą i że szeregi nie zadowolonych z każdym dniem wzrastają.

Każdy wiek, każda epoka ma kilka problematów do rozwiązania; w naszym wieku kwestya socyalna stała się najwięcej piekącą, a o jej rozwiązanie wszyscy się kuszą. Problemat ten jest do rozwiązania niebezpieczny i trudny; to jedno atoli z całą stanowczością i pewnością można już dziś twierdzić, że nie da on się rozwiązać według socyalistycznej recepty

Nie walką, ale cierpliwością i umiejętnością korzystania z nowych sposobów produkcyi, mogą się podnieść robotnicy. Ideałem przemysłowej produkcyi jest, aby każdy robotnik miał udział w zyskach tej produkcyi. W wielkich przedsiębiorstwach na obecną modłę zorganizowanych jest to niemożliwem, a jednostka również konkurować nie może z wielkiemi przedsiębiorstwami.

Zmieni się jednak zupełnie postać rzeczy, jeżeli pewna liczba robotników świadomych celu i swej siły połączy się razem, aby na własny rachunek i na wielką skalę prowadzić pewne przedsiębiorstwo. Stowarzyszenia produkcyjne to nadzieja lepszych czasów to przynajmniej częściowe w drodze pokoju rozwiązanie kwestyi socyalnej.

Trudno zaprzeczyć, że powstawanie towarzystw produkcyjnych jest nie łatwe i że dotychczas nie jedno w tym kierunku usiłowanie poszło na marne.

Pierwszym warunkiem powodzenia stowarzyszeń produkcyjnych, jest podniesienie stopnia inteligencyi i moralności u robotników. Każdy robotnik wstępujący w stowarzyszenie,

musi jasno uznać i poznać cel do którego dąży, musi nieraz poprzestać chwilowo na mniejszych korzyściach dla widoków przyszłości, musi być karny i chętnie się poddać przewodnictwu drugich.

Robotnik pozbyć się musi dalej wszelkiej myśli o zasadniczej walce przeciw kapitałowi. W nowoczesnej produkcyi jest kapitał niezbędny, robotnik go nie posiada, a uzyska go tylko wtenczas od kapitalisty, jeżeli w nim wzbudzi zaufanie do swej pracowitości, uczciwości i rzetelności.

Tak więc stowarzyszenia robotników przemysłowych, wolne, karne, i świadome swoich celów, może są tą bramą, przez którą wnijdzie świt lepszej przyszłości. —

A teraz jeszcze jedna kwestya, jak się rozwijają stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w naszym kraju?

Według ostatniego sprawozdania liczba stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w roku 1892 wynosiła w Galicyi 238 to jest:

a) kredytowych 209,
b) stowarzyszeń spożywczych i surowcowych 19,
c) spółek produkcyjnych 10.

Spółki kredytowe liczyły członków 153 710, udziały członków wynosiły razem 5 006.631 złr., fundusz rezerwowy 1.238.443 złr., czysty zysk 5.184.657 złr. a. w., a ilość udzielonych pożyczek doszła do sumy 23.484.640 złr. 86 ct.

Spółki produkcyjne liczyły członków 608, udziały ich wynosiły 101.944 złr, a czysty zysk 6514 złr. a. w.

Jak z powyższego widzimy, w Galicyi rozwinęły się dość pomyślnie tylko stowarzyszenia zaliczkowe; stowarzyszeń spożywczych jest bardzo mało, a produkcyjne dopiero w kilku ostatnich latach powstają.

Ten stan rzeczy odpowiada zupełnie położeniu naszego kraju, gdzie życie przemysłowe od niedawna dopiero zaczyna kiełkować, a gdzie zapotrzebowanie kredytu szczególniej u włościan jest dotąd jeszcze bardzo znaczne.

Nie da się zaprzeczyć, że towarzystwa zaliczkowe nie jedną korzyść przyniosły, lecz z drugiej strony nie zawsze i wszędzie można ich działalność pochwalić i z bezstronnością musimy podnieść, że życzyćby sobie należało, aby towarzystwa te kierunek swych czynności nieco zmieniły.

Zasługą stowarzyszeń zaliczkowych jest to, że w braku innych wielkich kredytowych instytucyj dla małej własności,

zaspokajają one potrzebę kredytu u naszych włościan, tudzież iż przyczyniły się do wyrwania ich z rąk lichwy. Stwierdzonem jest datami urzędowemi, że chłop nasz po zniesieniu stosunku poddańczego, uwolniony od wszelkich ograniczeń pod względem zaciągania długów, nie oświecony i często lekkomyślny, płacił nieraz 800 procent rocznie od pobranych pożyczek.

W stosunku do towarzystw zaliczkowych stowarzyszenia produkcyjne rozwijają się u nas bardzo powolnie, a przecież ze wzgiędów ekonomicznych i socyalnych jest do życzenia, aby ich powstawało jak najwięcej. Kraj nasz pod względem produkcyi przemysłowej stoi bardzo nisko i zaczyna się dopiero budzić z letargu. Przejechawszy całą Galicyę wszerz i wzdłuż zaledwie kilka fabryk można naliczyć, a wszystkie nasze surowe produkty idą za granicę i ztamtąd wracają do nas jako produkty fabryczne. Towary zagraniczne, często bardzo liche, zalewają nasze rynki niszcząc i rujnując egzystencyę drobnych przemysłowców i rękodzielników. Że tak jest, oto drobny przykład. Między rzemieślnikami w Krakowie, po szewcach najwięcej jest krawców bo blisko 700. W mieście do niedawna jeszcze nie było wielkiego składu gotowych ubrań i wszyscy ubierali się u miejscowych robotników. Dzisiaj na każdej prawie ulicy jest skład wiedeńskich ubrań, bardzo wprawdzie lichych lecz tanich, jakie cała średnia warstwa kupuje — wskutek czego egzystencya miejscowych krawców znacznie się pogorszyła. Fabrykacyi takich gotowych ubrań naocznie się przypatrzyłem. Będąc raz w Wiedniu w wielkim składzie fabrycznym sukna, zadziwiłem się, że na kilkadziesiąt fur ładowano przykrojone ubrania. Na zapytanie objaśniono mnie, że wszelkie resztki sukna i sztuki sukna źle wyrobione, są we fabryce maszynami na ubrania przykrawane i że następnie takowe zabiera przedsiębiorca i rozwozi do szycia po okolicznych wioskach. Zaciekawiony pojechałem do jednej z takich wiosek. Większa część ludności męskiej zajmuje się tam krawiectwem, nie pracują oni jednak na własny rachunek, lecz są najemnikami przedsiębiorców i od nich otrzymują dzienne wynagrodzenie. Płaca za 12 godzin pracy wynosi 25 centów, a prócz tego zarobnik dostaje bardzo skromne śniadanie, obiad i podwieczorek Cóż więc dziwnego, że wobec tego nasz rękodzielnik z zagranicznym przedsiębiorcą nie może konkurować

i musi mu miejsca ustąpić. Stosunek ten niekorzystny mógłby się zaraz zmienić, gdyby nasi krawcy zawiązali razem spółkę. Przedewszystkiem dostarczaliby ubrań lepszych i tańszych niż dzisiaj, bo mogliby sprowadzać sukna i inne materyały wprost od wielkich fabrykantów, zaprowadzić w warsztacie ulepszenia techniczne i stosowny podział pracy. Publiczność nabrałaby zaufania do ich wyrobów, a prócz tego byliby w możności podjąć się wszystkich większych dostaw. Że taka wielka spółka może prosperować, najlepiej świadczy zakład umundurowania wojska w Anglii w miejscowości Pimlico. W zakładzie tym pracuje do 4000 robotników, tygodniowo wyrabiają tam 11.000 pełnych mundurów, a do produkcyi zastosowano najnowsze maszyny. Dosyć powiedzieć, że samych okrawków półcalowych sprzedają tam rocznie za 8500 funtów szterlingów.

Polityka nasza ekonomiczna obraca się obecnie około dwóch zagadnień: wskrzeszenia i wzmocnienia krajowej produkcyi przemysłowej i uczynienia jej zdolną konkurować z zagraniczną, tudzież koło obrony naszych rękodzieł i przemysłu przed obcą konkurencyą. Do pomyślnego rozwiązania tych dwóch zagadnień w wysokim stopniu przyczynić się mogą dobrze zorganizowane stowarzyszenia produkcyjne, które całe nasze społeczeństwo usilnie popierać powinno.

Myśląc o organizacyi stowarzyszeń produkcyjnych, nie wystarczy jednak zasady asocyacyi propagować pismem i słowem, lecz trzeba naszych rzemieślników czynem przekonać, jak takie stowarzyszenia są dla nich korzystne, jedno i drugie stowarzyszenie z niemi założyć i dbać o jego przyszłość i rozwój.

Nie da się zaprzeczyć, że u nas między warstwami rzemieślniczemi a inteligentnemi panuje pewien rozdział, że nie ma tego wzajemnego porozumienia się, zaufania i zbliżenia wzajemnego, tudzież u jednych i drugich panuje małe zniechęcenie. Na całym zachodzie klasy wyższe zrozumiały, że chcąc masami kierować, uchronić je przed fałszywymi prorokami i przyczynić się do ładu i karności społecznej, trzeba zejść do nich, poznać ich życzenia i pragnienia, pozyskać je sobie i zaskarbić ich zaufanie. U nas w tym kierunku panuje pewna apatya lub niezrozumienie. To też zakładanie stowarzyszeń współdzielnych może w wysokim stopniu te stosunki poprawić, a przy wspólnem dążeniu wszystkich

warstw ku jednemu celowi może się zawiązać ponad sfery, koła i warstwy ten serdeczny węzeł łączności, który będzie najlepszą rękojmią i zapowiedzią lepszej dla całego narodu przyszłości.

Dr. Tadeusz Starzewski.

Umowa o dzierżawę teatru w Krakowie.

Wiadomo Czytelnikom z dzienników, jak żywe zainteresowanie tak w prasie jak wśród publiczności wywołała sprawa umowy o dzierżawę nowego teatru w Krakowie. Projekt umowy, opracowany przez referenta komisyi teatralnej radcę miejskiego Dra Faustyna Jakubowskiego, spotkał się z zaciętą opozycyą tak w gronie znawców zaproszonych przez komisyę teatralną, jak w prasie miejscowej i zamiejscowej. Zarzuty czynione projektowi koncentrowały się głównie w tem, że projekt ten za mało liczy się z odrębną zupełnie naturą przedsiębiorstwa teatralnego; że od początku do końca zredagowany jest w duchu dla dzierżawcy nieprzyjaznym, z jednostronnego, ściśle formalnego, prawnego stanowiska, bez uwzględnienia rzeczywistych stosunków i istotnych potrzeb teatru; że różnemi kautelami prawnemi przedsiębiorcę teatralnego tak dalece krępuje, iż prowadzenie teatru czyni mu niemal niemożebnem etc.

Ostatecznie projekt referenta z bardzo małemi i bez znaczenia poprawkami został przez Radę miejską przyjęty i uchwalony.

Ze względu, że umowa taka jak o dzierżawę teatru bądź co bądź na niemałe w ułożeniu napotyka trudności i że sprawa takiego ostatniemi czasy nabrała rozgłosu, sądzimy, że nie będzie dla Czytelników bez interesu, z umową tą bliżej się zapoznać. Nie można wprawdzie przypuszczać, aby któryś z Czytelników tak rychło potrzebował jej jako wzoru dla ułożenia podobnego kontraktu — niemniej jednak sądzimy, że dla praktykującego prawnika odczytanie tej umowy nie będzie bez zajęcia i pożytku. Dla tego pozwalamy sobie umowę tę w czasopiśmie naszem zamieścić.

Po uwzględnieniu już drobnych zresztą poprawek, jakie w projekcie umowy przez radcę miejskiego Dra Jakubowskiego przedłożonym rada miejska krakowska poczyniła, wzmiankowana umowa o dzierżawę teatru krakowskiego opiewa jak następuje:

Gmina miasta Krakowa, będąc właścicielką teatru w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod l. 407 Dz. I. stojącego, tudzież koncesyi na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie, udzielonej najwyższem postanowieniem z 24 października 1891, zakomunikowanem reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 2 listopada 1891 L. 22302, wypuszcza wymieniony teatr, to jest budynek teatralny wraz z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawo wykonywania posiadanej powyżej koncesyi w dzierżawę Panu N.... a tenże bierze w dzierżawę teatr i prawo wykonywania koncesyi na teatr, na lat sześć począwszy od 1 sierpnia 1893 r. do końca lipca 1899 r. celem dawania przedstawień scenicznych dramatycznych z obowiązkami i ograniczeniami poniżej wyszczególnionemi:

§. 1.

Dzierżawca zobowiązuje się opłacać gminie m. Krakowa czynsz roczny w sumie 1200 zła. w ratach półrocznych z góry, to jest 1 sierpnia i 1 lutego każdego roku, przez czas trwania dzierżawy.

§. 2.

Dzierżawca obowiązanym jest przez czas trwania dzierżawy dawać w teatrze wydzierżawionym przedstawienia sceniczne, jak w ogóle wszelkie przedstawienia, wchodzące ściśle w zakres sztuki dramatycznej lub muzykalno - scenicznej, przez dziesięć miesięcy każdego roku dzierżawy, począwszy od 1 września jednego, do końca czerwca następnego roku co tydzień najmniej cztery razy. Przedstawienia innego rodzaju mogą być dawane tylko za zezwoleniem komisyi teatralnej.

Dnie tygodnia, w których przedstawienia dawane być mają, ustanowi na podstawie oświadczenia dzierżawcy komisya teatralna (§. 41), którą Rada miejska do czuwania nad wykonaniem niniejszej umowy wybierze.

Oprócz przedstawień obowiązkowych wolno jest dzierżawcy dawać przedstawienia o innym czasie lub w dni inne.

Komisya może zwolnić dzierżawcę od obowiązku dawania przedstawień przez czerwiec, jeżeli tenże zapewni przedstawienia podczas tego miesiąca przez inną odpowiedną trupę artystów.

§. 3.

Dzierżawca nie może teatru, jak w ogóle wszelkich lokalności w nim znajdujących się, używać do innych celów jak do przedstawień scenicznych i koncertów, stosownie do przeznaczenia każdej lokalności; również nie może w czasie w §. 2 określonym wykonywać wydzierżawionej mu koncesyi w innym budynku, wyjąwszy za wyraźnem piśmiennem zezwoleniem komisyi teatralnej.

§. 4.

Przedstawienia sceniczne dramatyczne mają odbywać się w języku polskim; w innych językach mogą odbywać się tylko wyjątkowo za piśmiennem zezwoleniem komisyi teatralnej.

§. 5.

Dzierżawca winien utrzymywać repertoar sztuk dramatycznych odpowiadający zadaniom sztuki, stanowisku Krakowa w Polsce i wymaganiom czasu, ze szczególnem uwzględnieniem polskiej literatury dramatycznej.

Spis sztuk na cały miesiąc winien dzierżawca przedłożyć w dwóch egzemplarzach komisyi teatralnej 14 dni naprzód. Komisya ma prawo żądać zmiany repertoaru, a gdy najdalej do dnia 8-go od przedłożenia jej repertoaru, zmiany nie zażąda, to repertoar uważanym będzie za zatwierdzony.

Do żądania zmiany repertoaru winien dzierżawca się zastosować.

Wolno dzierżawcy przedłożyć do zatwierdzenia repertoar na dłuższy czas, lecz tenże uważanym będzie wtenczas za zatwierdzony, jeżeli zatwierdzenie nastąpi wyraźnie na piśmie.

Repertoar zatwierdzony może uledz zmianie tylko za zezwoleniem komisyi teatralnej.

W wyjątkowo w nagłych wypadkach może dzierżawca zmienić repertoar zatwierdzony, jednak winien to niezwłocznie usprawiedliwić przed przewodniczącym komisyi teatralnej.

§. 6.

Celem zadosyćuczynienia obowiązkowi dawania przedstawień scenicznych obowiązanym jest dzierżawca utrzymywać trupę zdolnych artystów i artystek, w liczbie potrzebnej do wystawienia dzieł dramatycznych, grywanych na scenach stołecznych, składającą się najmniej z 30 osób, tudzież sił pomocniczych męzkich i kobiecych.

§. 7.

Najpóźniej 14 dni przed rozpoczęciem każdego roku dzierżawy, winien dzierżawca przedłożyć komisyi teatralnej spis artystów i artystek z wyszczególnieniem ich ról i gaży.

Komisya teatralna może sprzeciwić się zaangażowaniu artysty lub artystki, których według swego uznania uważać będzie za nieodpowiednich i winna o tem zawiadomić dzierżawcę najpóźniej w dni 7 po otrzymaniu spisu, a dzierżawca bezwarunkowo winien zastósować się do oświadczenia komisyi teatralnej.

W razie ustąpienia artysty ze sceny krakowskiej w ciągu roku, lub w razie usunięcia go ze sceny, winien przedsiębiorca najpóźniej w 30 dniach postarać się o nowego artystę dla tejże samej roli.

§. 8.

Szczególnej troskliwości dołoży przedsiębiorca przy wyborze reżyserów i reżyseryą powierzy doświadczonej osobie, która złożyła dowody uzdolnienia.

§. 9.

Przedsiębiorca .winien jest starać się o występy gościnne artystów znakomitych.

§. 10.

Młodzi artyści, stale nie zaangażowani, rokujący wybitniejsze zdolności, mogą występować, jednakże komisya teatralna ma prawo, po kilku przedstawieniach, zabronić im dalszych występów.

§. 11.

Artyści winni role umieć dokładnie i grać starannie; artysta nie dopełniający tych zobowiązań, winien być na żądanie komisyi teatralnej oddalonym.

§. 12.

Dzierżawca obowiązanym jest mieć dostateczny zapas strojów teatralnych, starannie utrzymanych i wystawiając sztuki, używać ubiorów odpowiednich do czasu i miejsca sztuki granej, tudzież osób w niej przedstawionych.

§. 13.

Dzierżawca obowiązanym jest postarać się o dobrą orkiestrę złożoną najmniej z 20 osób i czuwać nad tem, ażeby wykonywała sztuki dokładnie, urozmaicała swój program i stosowała utwory muzyczne do treści sztuk scenicznych.

§. 14.

Przedstawienia sceniczne winny się rozpoczynać najwcześniej o godzinie 7, a najpóźniej o godzinie 8 wieczorem i trwać najmniej przez dwie i pół godziny, z jak najkrótszymi przestankami, które wykonaniem utworów muzycznych przez orkiestrę teatralną wypełniane być mają.

§. 15.

Ceny miejsc w teatrze na przedstawieniach scenicznych nie mogą przewyższać następujących kwot:

1.	za krzesło w pięciu pierwszych rzędach pierwszego oddziału parteru	2 złr.	— ct
2.	za krzesło w czterech pierwszych rzędach drugiego oddziału parteru	1 »	50 »
3.	za krzesło w dalszych rzędach drugiego oddziału parteru	1 »	— »
4.	za miejsce siedzące na parterze	— »	60 »
5.	za lożę parterową lub I-go piętra	7 »	— »
6.	za lożę drugiego piętra	5 »	— »
7.	za krzesło w loży zbiorowej na parterze	2 »	50 »
8.	miejsce na balkonie I-go piętra	2 »	50 »
9.	krzesło w loży zbiorowej II-go piętra	1 »	50 »
10.	miejsce na balkonie II-go piętra w pierwszym rzędzie	1 »	50 »
11.	miejsce na balkonie II-go piętra w dalszych rzędach	1 »	— »
12.	miejsce na balkonie galeryjnym w pierwszym rzędzie	— »	50 »

13. w dalszych rzędach na wprost sceny . . . . . — złr. 40 ct.
14. miejsce siedzące w bocznych galeryach . . . . — » 30 »
15. miejsce siedzące na bocznych galeryach do sceny przylegających . . . . — » 20 »

Ceny miejsc powyżej ustanowione może dzierżawca podnieść na występy gościnne znakomitych artystów, lub grona artystów w dwójnasób, a w wyjątkowych wypadkach nawet wyżej, jednak tylko za wyraźnem pisemnem zezwoleniem komisyi teatralnej.

Na przedstawienia nowej sztuki mogą być ceny miejsc podwyższone, jeżeli przedstawienie połączone jest że znacznymi wydatkami, lecz tylko za zezwoleniem pisemnem komisyi teatralnej, która zarazem określi wysokość podniesienia ceny miejsc.

Dzierżawca obowiązanym jest przynajmniej co dwa tygodnie raz podczas całego sezonu dawać przedstawienia sceniczne po cenach zniżonych przynajmniej o $^1/_3$ część cen normalnych.

§. 16.

Gmina m. Krakowa zastrzega sobie do bezpłatnego wyłącznego używania i wyłącza z pod dzierżawy dwie loże prosceniczne pierwszego piętra, tudzież lożę pierwszego piętra dla członków komisyi, którzy mają prawo loży tej używać tylko osobiście, dalej dwa krzesła w drugim oddziale parteru dla swych urzędników. Krzesła powyżej zastrzeżone oznaczy komisya teatralna. Wynagrodzenie, jakie c. k. Rząd płacić będzie gminie m. Krakowa za używanie loży przez reprezentanta jego, przypadnie pro rata temporis dzierżawcy.

§. 17.

Dzierżawca winien jest zastósować się do istniejących przepisów, o ile według nich obowiązany jest dostarczyć c. k. urzędnikom policyi wolnych miejsc i wynagrodzenia.

§. 18.

Subwencye, jakie przyznane zostaną teatrowi w Krakowie, a względnie przedsiębiorstwu teatralnemu przez Sejm Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, tudzież przez Rząd, przypadną przez czas dzierżawy, pro rata temporis dzierżawcy, pod warunkami do tych subwencyj przywiązanymi; jednak gmina nie odpowiada ani za nieprzyznanie, ani za ilość przyznanej sumy subwencyjnej.

§. 19.

Gmina m. Krakowa zastrzega sobie prawo wydzierżawienia innej osobie lokalności znajdujących się w teatrze, na pierwszem i drugiem piętrze nad westybulem, a przeznaczonych na foyer i bufety, i dla tego te lokalności wyłącza od używania dzierżawnego dzierżawcy niniejszą umowę zawierającego; jednak czynsz uzyskany z wydzierżawienia tychże lokalności przypadnie dzierżawcy.

§. 20.

Dzierżawca obowiązanym jest każdego roku za 1200 zła. sprawiać dla teatru krakowskiego nowe dekoracye, meble sceniczne, lub wzory kostiumowe.

Dekoracye i meble sceniczne winny być należycie wykonane w porozumieniu z komisyą teatralną. Tak dekoracye jako też i meble sceniczne, do tej wysokości sumy zakupione, stają się przynależnością teatru, a tem samem własnością gminy m. Krakowa w chwili zakupna, a względnie w chwili otrzymania ich przez dzierżawcę w posiadanie i natychmiast zostaną jako własność gminy zapisane do inwentarza teatralnego, jednakże dzierżawca używać ich będzie przez cały czas dzierżawy.

Jeżeli dzierżawca w którym roku sprawi dekoracyj i mebli scenicznych za wyższą sumę, nadwyżka policzoną mu będzie w następnych latach. Jeżeliby dzierżawca obowiązkowi zakupna zadość nie uczynił, gmina miasta Krakowa strąci z kaucyi sumę nie wydaną, na rzecz swoję.

§. 21.

Egzemplarze sztuk granych w czasie dzierżawy, tudzież rozpisane z nich role, stają się przynależnością teatru, a tem samem własnością gminy miasta Krakowa.

§. 22.

Dzierżawca obowiązanym jest wnosić do kasy miejskiej krakowskiej na utworzenie funduszu emerytalnego dla artystów i artystek sceny krakowskiej, którzy na niej najmniej lat dziesięć nieprzerwanie występowali, tudzież ich wdów i sierot:

1. dwa procent od pensyi rocznej artystom opłacanej,
2. 5% od dochodu czystego z wszystkich benefisów,

3. 5% od dochodu czystego z wszelkich występów gościnnych,
4. 15% od koncertów i przedstawień amatorskich dawanych w teatrze,
5. kary wymierzane na artystów z wyjątkiem kar umownych za zerwanie umowy,
6. cały czysty dochód z jednego przedstawienia na ten cel przeznaczonego i ogłoszonego w każdym roku dzierżawy.

Procenta od pensyi winien dzierżawca płacić w ratach miesięcznych z dołu, inne opłaty zaraz po przedstawieniu, a kary po ich ściągnieniu.

Fundusz ten administrować będzie gmina miasta Krakowa, na zasadach jakie uchwali.

Zaopatrzenie udzielać będzie komisya teatralna według instrukcyi, jaką Rada miejska w tym celu uchwali.

Gmina m. Krakowa nie przyjmuje niniejszem jednak żadnych innych, ani większych zobowiązań względem zaopatrzenia artystów sceny krakowskiej, dlatego zaopatrzenie udzielanem będzie tylko o tyle, o ile dochody z tego funduszu pochodzące na to wystarczą.

§. 23.

Gmina m. Krakowa ma prawo przez jeden wieczór w każdym roku, nawet w dnie zwykłych przedstawień, użyć teatru wraz z całym inwentarzem na cele, jakie uzna za stosowne, a dzierżawca winien jej być w tym celu pomocnym z całym personalem teatralnym i służbą, tudzież pozostawi jej do użytku dekoracye, garderobę i wszelkie rekwizyta teatralne.

Może także gmina zażądać od dzierżawcy, w zamian za powyższe prawo, rocznie jednego przedstawienia scenicznego na cele przez siebie wskazane, a natenczas winien dzierżawca swem gronem artystów wykonać to przedstawienie, w czasie oznaczonym przez komisyę teatralną, ze słusznem uwzględnieniem interesu i zobowiązań dzierżawcy. Sztuki na takie przedstawienia wybierze komisya teatralna z repertoaru ostatniego kwartału, a dzierżawca da obsadę ról, jaką wskaże komisya teatralna.

Czysty dochód z tych przedstawień, po strąceniu dziennych wydatków, doręczy dzierżawca niezwłocznie gminie, lub osobom przez nią wskazanym.

Ceny miejsc na te przedstawienia, ustanowi komisya teatralna, zaś dzierżawca ogłosi je stosownie w afiszach.

Również obowiązanym jest dzierżawca raz na rok dać przed-

stawienie na cel krakowskiego Towarzystwa dobroczynności, za porozumieniem się z jego prezesem i po stosownem ogłoszeniu celu, a dochód czysty wręczy temuż towarzystwu.

Zastrzeżenie dochodu z jednego przedstawienia rocznie dla Towarzystwa dobroczynności, jest ze strony gminy m. Krakowa aktem dobrej woli, każdocześnie odwołalnym, dlatego Towarzystwo dobroczynności z tego zastrzeżenia żadnych praw do gminy m. Krakowa rościć sobie nie może.

W czasie uroczystości, któreby Rada miejska krakowska obchodziła, może Rada miejska zastrzedz sobie ilość miejsc, jaką za stósowną uzna, po cenach na to przedstawienie ustanowionych.

§. 24.

Jeżeliby dzierżawca nie wypłacił artystom, lub służbie teatralnej należnej im pensyi w terminie umówionym i z tego powodu doszły zażalenia do komisyi teatralnej, może komisya teatralna zarządzić sekwestracyą dochodów z teatru na tak długo, aż zaległe pensye z dochodów zostaną wypłacone. Sekwestra mianuje i wprowadzi w zarząd komisya teatralna.

Wolno komisyi teatralnej na ten sam cel użyć kaucyi złożonej przez dzierżawcę, o ile pretensye gminy byłyby zupełnie pokryte.

Dzierżawca winien więc prowadzić porządnie księgę, obejmującą wysokość pensyi personalu teatralnego, zaliczek, poręczeń, kar i zwrotów, aby wysokość należytości każdego członka personalu mogła być stwierdzoną, a w razie zaniedbania tego obowiązku może komisya teatralna wypłacić pensyą w sumie zastrzeżonej odnośną umową.

§. 25.

Praw z umowy niniejszej wypływających, nie może dzierżawca ani w całości, ani w części przelać na inne osoby bez pisemnego zezwolenia Rady miejskiej i Wydziału krajowego.

§. 26.

Dzierżawca winien osobiście prowadzić przedsiębiorstwo teatralne i odpowiada gminie m. Krakowa tak za działalność lub zaniedbanie własne, jako też całego swego personalu.

§. 27.

Dzierżawca obowiązanym jest przez czas dzierżawy podczas miesięcy sezonowych stale mieszkać i przebywać w Krakowie, przynajmniej przez trzy czwarte tychże miesięcy.

Winien jest również przedstawić komisyi teatralnej zastępcę, z którym komisya będzie mogła znosić się z tym samym skutkiem, jak z samym dzierżawcą.

Jeżeliby dzierżawca temu obowiązkowi zadosyć nie uczynił, może komisya teatralna komunikować swoje uchwały każdemu z personalu teatralnego z równym skutkiem, jak gdyby dzierżawcy osobiście zakumunikowała.

§, 28.

Podczas miesięcy sezonowych przedstawienia całej trupy obcych artystów w dnie zwykłych przedstawień, nie mogą być bez zezwolenia komisyi teatralnej dawane dłużej, jak przez dni siedm.

§. 29.

Dzierżawca, ani jego żona, nie może przez czas dzierżawy wziąć teatru w innem miejscu w przedsiębierstwo lub w dzierżawę.

§. 30.

Podstawę oddania dzierżawcy w używanie dzierżawne, odbioru od niego w razie ukończenia się lub rozwiązania umowy dzierżawy, ocenienia stanu i wartości przedmiotów oddanych w dzierżawę, stanowić będzie inwentarz przygotowany przez komisyę teatralną, do którego zapisaną będzie realność stanowiąca teatr z całem urządzeniem, fundus instructus, tudzież wszelkie ruchomości oddane dzierżawcy do użytku.

Inwentarz ten wraz z wszelkiemi następnemi uzupełnieniami i zmianami stanowić będzie integralną część niniejszej umowy i podpisany będzie przez przewodniczącego komisyi teatralnej i dzierżawcę, a spisanym będzie w trzech egzemplarzach, z których jeden otrzyma dzierżawca.

Wszelkie następne nabycia na własność gminy, dotyczące teatru, niezwłocznie winny być do inwentarza zapisane.

§. 31.

Utrzymanie budynku teatralnego i budynków pomocniczych, jako to magazynu dekoracyj, malarni i domu maszynowego, utrzymanie

i ruch całego urządzenia elektrycznego i wodociągów, jak niemniej policya bezpieczeństwa i ogniowa, należeć będzie do gminy m. Krakowa.

Dzierżawca jest jednak odpowiedzialnym za szkody dokonane przez niego, lub przez personal teatralny albo służbę jego, czy to na wnętrzu budynków lub na ich zewnętrznej stronie.

§. 32.

W konstrukcyi budynku i jego urządzeniach nie wolno dzierżawcy robić żadnych zmian lub poprawek bez zezwolenia gminy m. Krakowa; odpowiada on za całość i niezmienność urządzeń.

Wszelkie uszkodzenia gmachu teatralnego i jego urządzeń, zrządzone przez dzierżawcę lub jego personal, na koszt dzierżawcy przez gminę miasta Krakowa naprawione będą, a dzierżawca winien sumę kosztów podaną przez gminę niezwłocznie jej zwrócić.

Również nie wolno dzierżawcy maszyneryj i dekoracyj scenicznych bez zezwolenia komisyi teatralnej poprawiać lub przerabiać.

§. 33.

Przyrządy do oświetlenia dla bezpieczeństwa wewnątrz teatru winien dzierżawca ustawicznie w dobrym stanie utrzymywać, a w miejsce zużytych nowe dostarczyć.

Dzierżawca winien gmach teatralny we wszystkich jego częściach obficie oświetlać i stosować się w tej mierze do zarządzeń organów uczwających nad bezpieczeństwem.

Oświetlenie elektryczne teatru obowiązuje się dzierżawca pobierać wyłącznie od gminy m. Krakowa, ta zaś obowiązuje się dostarczać mu oświetlenia elektrycznego w ilości wystarczającej, po cenie obliczonej od ampero godziny zużytej, a obliczonej po półtora centa w. a. za godzinę świetlną jednej lampy żarowej o 16-tu świeceniach normalnych.

§. 34.

Dzierżawca winien cały gmach teatralny w miesiącach zimowych ogrzewać dostatecznie tak, iżby w chwili rozpoczęcia przedstawienia w loży pierwszego piętra przy scenie było ciepła 14 stopni Reaumera. Dzień, od którego ogrzewanie rozpocząć należy i dzień, od którego ogrzewania można zaprzestać, oznaczy komisya teatralna.

W dniach, w których przedstawień nie będzie, winien dzierżawca teatr ogrzewać o tyle, o ile tego utrzymanie przyrządów wewnętrznych wymagać będzie, a co szczegółowo określi odnośna instrukcya.

§. 35.

Również obowiązanym jest dzierżawca cały gmach teatralny, a w szczególności salę widzów, loże, balkony, galerye, schody, korytarze, podyum i ustępy utrzymywać czysto, stosownie do postanowień odnośnej instrukcyi.

W razie zaniedbania tych obowiązków komisya teatralna zarządzi zrobienie porządku na koszt dzierżawcy.

§. 36.

Przyrządów wentylacyjnych winien dzierżawca używać stosownie do instrukcyi.

§. 37.

Przez cały czas trwania dzierżawy obowiązanym jest dzierżawca na swój koszt ubezpieczyć budynek teatralny z całym fundus instructus, ruchomościami i rekwizytami, tudzież budynkami pomocniczymi wraz z ruchomościami (§. 39.) będącemi własnością gminy m. Krakowa, w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie w sumie, jaką ustanowi komisya teatralna, a która nie może przenosić sumy podanej w inwentarzu i obowiązanym jest policę asekuracyjną opłaconą, opiewającą na imię gminy miasta Krakowa, złożyć do kasy miejskiej pierwszy raz najpóźniej w dni 8 po podpisaniu niniejszej umowy, a w następnych latach dni 8 przed rozpoczęciem się następnego roku.

Jeżeliby dzierżawca zaniedbał tego uczynić, to gmina miasta Krakowa może na rachunek dzierżawcy policę asekuracyjną opłacić i potrzebną na to sumę z kaucyi przez dzierżawcę złożonej strącić.

W razie pożaru suma wynagrodzenia wypłaconą będzie gminie m. Krakowa.

§. 38.

Dzierżawca zrzeka się wynagrodzenia za szkody zrządzone w teatrze przez ogień, jak w ogóle przez wszelkie elementarne wypadki, z powodu niemożności używania teatru przez pewien czas, lub przez całą resztę czasu dzierżawy.

§. 39.

Gmina m. Krakowa dostarczy bezpłatnie odpowiednich lokalów poza obrębem gmachu teatralnego, na skład dekoracyj, rekwizytów i na malarnię.

§. 40.

Dzierżawca winien prowadzić dokładne księgi rachunkowe, obejmujące wszelkie dochody i rozchody przedsiębiorstwa teatralnego i pozwalać osobie przez komisyę teatralną wydelegowanej takowe przeglądać i zrobić odpisy.

§. 41.

Czuwanie nad wykonaniem wszelkich zobowiązań dzierżawcy, z niniejszej umowy wypływających, gmina wykonywać będzie przez komisyę teatralną i przez organy urzędu miejskiego przez nią, lub przez komisyę teatralną wydelegowane.

Dzierżawca winien zastósować się i uczynić zadość wszelkim poleceniom komisyi teatralnej, wydanym w granicach niniejszej umowy.

Winien także bezwarunkowo wykonywać przepisy ustaw i rozporządzeń rządowych, dotyczących utrzymania porządku i bezpieczeństwa w teatrach, niemniej instrukcyj, jakie Rada m. Krakowa lub komisya teatralna wyda, a dotyczących utrzymania porządku, czystości i bezpieczeństwa, utrzymania i używania dekoracyj i maszyneryj, ogrzewania i wentylowania teatru.

Radzie miejskiej i komisyi teatralnej służy prawo te instrukcye zmienić lub uzupełniać według swego uznania. Zmiany jednak takie i uzupełnienia nie mogą na dzierżawcę nakładać nowych pieniężnych ciężarów.

Również winien dzierżawca wykonać i zastosować się do poleceń organów miejskich, wydanych w granicach tej umowy, tudzież wydać się mających instrukcyj.

Dzierżawca otrzymuje od komisyi teatralnej zlecenie na piśmie, albo ustne od jej przewodniczącego lub zastępcy: może jednak żądać, by polecenie ustne doręczonem mu było na piśmie. Jeżeli się niemi czuje obciążonym, może żądać uchwały komisyi teatralnej, do której następnie zastosować się winien.

Na straż pożarną tudzież na utrzymanie personalu, wykonywującego dozór nad budynkiem teatralnym, czuwającego nad ogrzaniem,

wentylacyą i porządkiem w teatrze, a którego nominacya gminie służy, obowiązanym będzie dzierżawca opłacać gminie m. Krakowa ryczałt, w rocznej kwocie 3000 zła. w ratach miesięcznych z góry.

Personal miejski czuwający nad oświetleniem wewnątrz teatru podlega rozkazom dzierżawcy lub jego zastępcy co do oświetlenia pod względem czasu, ilości i siły światła.

§. 42.

Dzierżawca opłacać winien z własnych funduszów podatki państwowe i krajowe, od budynku teatralnego i przedsiębiorstwa teatralnego, wraz z wszelkimi dodatkami. Wolnym jednak jest od opłaty dodatków i danin na cele gminy, a gdyby je był zmuszony zapłacić, gmina winna mu je zwrócić.

§. 43.

W razie niezastosowania się do poleceń komisyi teatralnej, niewykonania przepisów objętych instrukcyami udzielonemi dzierzawcy, może komisya teatralna nałożyć na dzierżawcę bez prawa odwołania się grzywny, w ilości od 10 zła. do 50 zła.

Grzywny wpływać będą na fundusz zaopatrzenia dla artystów. (§. 22.)

§. 44.

Celem ubezpieczenia ścisłego dopełnienia zobowiązań niniejszą umową przez dzierżawcę przyjętych, dalej wszelkich praw, pretensyj, należytości, zwrotów, wynagrodzenia szkody i grzywien gminie m. Krakowa przypadających, obowiązanym jest dzierżawca złożyć do kasy miejskiej kaucyą w ilości 6000 zła. w książeczce kasy Oszczędności m. Krakowa lub w walorach, kwalifikujących się na lokacyą pupilarną.

Gmina m. Krakowa może wszelkie jej przypadające pretensye, z tejże kaucyi zaraz zaspokoić i strącić i zażądać, iżby kaucya do sumy 6000 zła. uzupełnioną została.

Jeżeliby dzierżawca mimo takiego wezwania komisyi, kaucyi w dniach 14 nie uzupełnił, może gmina m. Krakowa niniejszą umowę rozwiązać.

Procenta, jakie suma kaucyjna przynosić będzie, a względnie kupony od walorów na kaucyę złożonych, będą wypłacane dzierżawcy następnego dnia po ich płatności.

§. 45.

Za ścisłe wypełnienie zobowiązań, niniejszą umową przyjętych, odpowiada dzierżawca prócz kaucyi całym swoim majątkiem, a nadto celem dalszego ubezpieczenia praw i pretensyj gminy m. Krakowa powyżej przytoczonych, oddaje dzierżawca wszelkie ruchomości teatralne jego własnością będące gminie m. Krakowa w zastaw. W tym celu też ruchomości jako to: garderoba, biblioteka, dekoracye, rekwizyta, o ile takowe nie stanowią własności gminy (§. 20 i 21) i nie są objęte odnośnym inwentarzem własność gminy stwierdzającym, zaraz po urządzeniu teatru osobnym inwentarzem spisane zostaną i w nim zostanie zanotowanem, że ruchomości nim objęte oddane zostały gminie w zastaw, a inwentarz gminie m. Krakowa do rąk Prezydenta miasta wręczonym zostanie.

Następnie co rok inwentarz uzupełnionym być winien w miarę przybytku ruchomości.

Dzierżawca winien te ruchomości, w wysokości przez komisyą teatralną oznaczyć się mającej, odpowiedniej do rzeczywistej wartości, od ognia ubezpieczyć, a policę wręczyć Prezydentowi miasta jako dowód na uzyskane prawo zastawu.

W razie zaniedbania tego zobowiązania przez dzierżawcę, może gmina m. Krakowa owe ruchomości od ognia ubezpieczyć, a sumę na to wydaną z kaucyi strącić.

§. 46.

W razie zaniedbywania ważniejszych obowiązków z tej umowy wynikających, a szczególnie jeżeliby dzierżawca przedstawiał dzieła sceniczne nie odpowiednie, jeżeliby gra artystów była niedbałą, jeżeliby artyści byli niezdolni, a dzierżawca mimo trzechkrotnego upomnienia przez komisyę teatralną złemu nie zaradził, lub jeżeliby dzierżawca umarł, albo sekwestracya sądowa przeciw niemu była w toku, lub jeżeliby kroki sądowe o oddanie go pod kuratelę zostały rozpoczęte, lub jeżeliby subwencya udzielana przez Wydział krajowy z powodu nieodpowiedniego kierownictwa artystycznego wstrzymaną została: może gmina m. Krakowa rozwiązać niniejszą umowę natychmiast, a komisya teatralna zostaje uprawnioną do prowadzenia przedsiębiorstwa teatralnego, a względnie do wykonywania dzierżawy onegoż, jak w ogóle i praw z niniejszej umowy wynikających pod własnym za-

rządem, jednak na koszt i niebezpieczeństwo dzierżawcy, aż do końca bieżącego roku dzierżawnego, a dzierżawca temu rygorowi się poddaje.

W tym wypadku ruchomości teatralne, będące własnością dzierżawcy, może komisya teatralna celem wykonywania przedsiębiorstwa teatralnego przez cały czas aż do zawarcia nowej umowy używać bez żadnego wynagrodzenia dzierżawcy.

Uchwała komisyi teatralnej zapadła stosownie do instrukcyi dla niej wydać się mającej, orzekająca, że kierunek artystyczny lub gra artystów są nieodpowiednie stanowi w tej mierze zupełny powód przeciw dzierżawcy który temu orzeczeniu się poddaje i zrzeka się w tej mierze wszelkich zarzutów.

§. 47.

Umowa niniejsza gaśnie:

1) przez upływ umówionego czasu sześcioletniego;

2) jeżeli dzierżawca umrze (§. 46);

3) jeżeli dzierżawca popadnie w konkurs;

4) jeżeli nad nim kuratela sądowa zostanie zaprowadzoną.

W wypadkach powyżej pod 2, 3, 4 wymienionych, może gmina miasta Krakowa ustanowić dzień, w którym rozwiązanie następuje i mimo zgaśnięcia umowy objąć przedsiębiorstwo teatralne wraz z budynkiem i ruchomościami we własny zarząd, na koszt dzierżawcy aż do upływu bieżącego roku dzierżawnego.

Również gaśnie umowa dzierżawy, jeżeli budynek teatralny lub jego urządzenia, przez ogień lub inne przypadki do tego stopnia zniszczone zostaną, iżby doprowadzenie do pierwotnego stanu w trzech miesiącach dokonanem być nie mogło. W tym wypadku również nie może dzierżawca rościć sobie żadnych pretensyj do wynagrodzenia od gminy.

Prawa gminy do zwrotu szkód, wynagrodzeń, przez rozwiązanie lub objęcie przedsiębiorstwa we własny zarząd nie zostają ani naruszone ani ograniczone.

5) W razie zniszczenia budynku teatralnego lub jego urządzeń do tego stopnia, iżby doprowadzenie do stanu pierwotnego w trzech miesiącach dokonanem być nie mogło.

W tym wypadku nie może dzierżawca rościć sobie żadnych pretensyj do wynagrodzenia od gminy.

§. 48.

Milczące przedłużenie niniejszej umowy miejsca mieć nie może i strony się go zrzekają.

§. 49.

Wszelkie spory z niniejszej umowy między gminą m. Krakowa a dzierżawcą powstać mogące, bez żadnego wyjątku rozsądzone być mają wyłącznie przez sąd polubowny, który wolnym jest od zachowania przepisów postępowania sądowego i którego wyrok nie ulega odwołaniu się, którego się strony zrzekają.

Strona żądająca sądu winna wybrać arbitra i stronie drugiej podać przedmiot sporu i nazwisko arbitra, a taż winna w następnych dniach siedmiu zamianować drugiego arbitra, zaś superarbitra mianuje Wydział krajowy.

Jeżeliby druga strona w terminie dni 7 nie zamianowała arbitra i nie zawiadomiła o tem strony przeciwnej, tudzież jeżeliby arbiter zamianowany nie mógł lub nie chciał najpóźniej w dniach 14 do wydania wyroku przystąpić, lub wyroku zapadłego podpisać, natenczas arbiter przez tęż stronę zamianowany wraz z superarbitrem wydadzą wyrok ze skutkiem prawnym.

Mogą strony wybrać arbitrów, a Wydział krajowy superarbitra stale do rozsądzania wszystkich spraw na podstawie niniejszej umowy powstać mogących, za wzajemnem uwiadomieniem się o tem; mogą być także następnie arbitrowie lub superarbiter zmienieni, lecz o tem należy stronę drugą zawiadomić.

§. 50.

Koszta spisania niniejszej umowy stemple i należytość skarbową od niej zapłaci dzierżawca bez regresu do gminy m. Krakowa.

§. 51.

Strony zrzekają się zarzutu pokrzywdzenia nad połowę wartości.

§. 52.

Umowa niniejsza obowiązuje dzierżawcę od chwili podpisania jej przez niego, zaś gminę m. Krakowa od chwili zatwierdzenia jej przez Wydział krajowy.

W sprawie urlopów dla kandydatów notaryalnych.

Ustawa nasza notaryalna, jakby na poczekaniu ułożona, w zastósowaniu swojem do praktyki wykazuje wiele luk, które wypełnić przez odpowiednie nowele, czy rozporządzenia, byłoby koniecznem, jeżeli nie ma być domysłom i różnorodnemu w konkretnych wypadkach postępowaniu pozostawionem rozległe pole, co ani dla państwa, ani dla stron interesowanych korzystnem nie jest i być nie może.

Do takich luk ustawowych należy sprawa udzielania urlopów kandydatom notaryalnym. Nigdzie w ustawie nie ma o nich wzmianki, chociaż urlopy notaryuszy znajdują w niej miejsce. Wobec tego braku oraz faktu, że Izby notaryalne obowiązane są do utrzymywania ewidencyi kandydatów w ich okręgu, nie wiadomo z ustawy: 1) czy notaryusz lub Izba udzielać ma kandydatowi urlop? 2) czy urlop ma być ograniczony na czas jakiś i na jaki? 3) czy i w jakich wypadkach urlop przerywa praktykę? Nie określenie tych stosunków musi pociągać za sobą dowolność postępowania w danych wypadkach. Powszechnie dzieje się, że notaryusz już ze stosunku prywatno prawnego przełożony kandydata, jako taki, udziela mu urlopu; po za tem rozmaite bywa postępowanie: notaryusz uwiadamia lub nie uwiadamia Izbę o udzielonym urlopie, a Izba wyłącza lub nie wyłącza z praktyki czas na urlopie przez kandydata spędzony.

Właśnie ta dowolność wstrzymania w ewidencyi Izb biegu praktyki kandydata będącego na urlopie, wobec faktycznych wypadków, w których kandydatowi zmuszonemu do opuszczenia biura na czas pewien z powodu choroby, czas choroby za przerwę praktyki uważano, jest krzywdą dla kandydatów, która przez postawienie zasady ustawowej usuniętą być winna.

Ustawa notaryalna wymaga od kandydata notaryalnego, starającego się o posadę notaryusza, prócz egzaminu i innych tutaj obojętnych warunków, 4-letniej praktyki, z której 2 lata najmniej zajmować ma praktyka u notaryusza. Otóż przerwanie praktyki z powodu urlopu w ciągu tych dwóch do kwalifikacyi wymaganych lat byłoby usprawiedliwionem i kandydat winien te dwa lata uzupełnić praktyką tak długą, jak długi czas wynoszą urlopy jego w tym peryodzie. Inna jest

rzecz. przerwa praktyki dla urlopu wówczas, gdy kandydat już do objęcia posady notaryusza, często już od lat kilku, uprawniony, dla choroby, koniecznego wypoczynku, lub sprawy wojskowej i t. p przyczyn ważnych i koniecznych, zmuszonym jest na jakiś czas zaprzestać pracy w biurze; w takim wypadku przerwa nie jest już wskazaną przez ustawę i ze względu na czas wymaganej praktyki potrzebną, ale wobec tego, że przerwa pociąga za sobą opóźnienie w otrzymaniu posady przy współubieganiu się i innych kandydatów, jest tylko karą za to, że się jest chorym, że się zdrowie ratować chce, że się do wojska należy i t. d. Kandydat kwalifikowany, który dla ratowania zdrowia co roku przez kilka lat zmuszonym jest wyjeżdżać do kąpiel, przy postępowaniu takiem, a przy obecnej trudności otrzymania posady, musiałby za kilka miesięcy urlopu, kilka już lat dłużej czekać na posadę, bo by go kolega młodszy, ale zdrowszy i urlopu nie potrzebujący, wyprzedzał. I za cóż kara taka? Czyż władze rządowe wobec urzędników również tak postępują i wstrzymują awanse, pięciolecia i obliczają liczbę lat służby z wyłączeniem czasu na urlopie koniecznym spędzonego?

Sprawa ustalenia stosunków urlopowych kandydatów notaryalnych dosyć jest ważną, a dla samych kandydatów o tyle żywotną, że potrzebnem jest, aby Wydział Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych nią się zajął i wniósł, gdzie wypada, petycyę o uzupełnienie tej luki w ustawie notaryalnej.

Antoni Bahr.

